SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 16 października 1952 r. Nr 247 (765) B Cena 15 gr.

Agencja TASS donosi:

Dnia 14 października br. JÓZEF STALIN wygłosił przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ukazanie się towarzysza STALINA na trybunie delegaci witają burzliwymi, długo nie milknącymi oklaskami, przechodzącymi w owację. Wszyscy wstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki: „TOWARZYSZOWI STALINOWI—HURRA!", „NIECH ŻYJE TOWARZYSZ STALIN!", „CHWAŁA WIELKIEMU STALINOWI!".

Poniżej podajemy tekst przemówienia JÓZEFA STALINA:

PRZEMÓWIENIE TOW. JÓZEFA STALINA

NA XIX ZJEŹDZIE KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Towarzysze!

Niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność w imieniu naszego Zjazdu wszystkim bratnim partiom i grupom, których przedstawiciele zaszczycili nasz Zjazd swą obecnością, lub które nadesłały Zjazdowi orędzia powitalne — za przyjacielskie pozdrowienia, za życzenia sukcesów, za zaufanie. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski, przechodzące w owacje).*

Szczególnie cenne jest dla nas to zaufanie, które oznacza gotowość poparcia naszej partii w jej walce o promienną przyszłość narodów, w jej walce przeciwko wojnie, w jej walce o zachowanie pokoju. *(Burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Byłoby błędem sądzić, że partia nasza, która stała się potężną siłą, nie potrzebuje już poparcia. Jest to niesłuszne. Nasza partia i nasz kraj zawsze potrzebowały i będą potrzebowały zaufania, sympatii i poparcia bratnich narodów zagranicą.

Cecha charakterystyczna tego poparcia polega na tym, że wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza jednocześnie poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju. Gdy w latach 1918—1919, w czasie zbrojnej napaści burżuazji angielskiej na Związek Radziecki, robotnicy angielscy organizowali walkę przeciwko wojnie pod hasłem „Ręce precz od Rosji", było to poparcie, poparcie przede wszystkim walki własnego narodu o pokój, a następnie również poparcie Związku Radzieckiego. Gdy towarzysz Thorez lub towarzysz Togliatti oświadczają, że ich narody nie będą walczyły przeciwko narodom Związku Radzieckiego *(burzliwe oklaski)*, to jest to poparcie, przede wszystkim poparcie dla robotników i chłopów Francji i Włoch, walczących o pokój, a następnie również poparcie pokojowych dążeń Związku Radzieckiego. Ta właściwość wzajemnego poparcia tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz, przeciwnie, są zbieżne z interesami miłujących pokój narodów *(burzliwe oklaski)*. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Rzecz zrozumiała, że nasza partia nie może pozostawać dłużna wobec bratnich partii i sama ona powinna ze swej strony udzielać im poparcia, a także popierać ich narody w ich walce o wyzwolenie, w ich walce o zachowanie pokoju. Jak wiadomo, postępuje ona właśnie w ten sposób. *(Burzliwe oklaski).* Po wzięciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym gdy partia podjęła realne środki dla zlikwidowania ucisku kapitalistycznego i obszarniczego, przedstawiciele bratnich partii, podziwiając odwagę i sukcesy naszej partii, nadali jej miano „brygady szturmowej" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brygady szturmowej" ulżą sytuacji narodów jęczących pod jarzmem kapitalizmu. Sądzę, że nasza partia usprawiedliwiła te nadzieje, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, kiedy Związek Radziecki rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską, wybawił narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej. *(Burzliwe oklaski).*

Było oczywiście bardzo trudno spełniać tę zaszczytną rolę, dopóki istniała tylko jedna jedyna „brygada szturmowa" i dopóki musiała spełniać tę awangardową rolę niemal w osamotnieniu. Ale tak było. Obecnie sprawy mają się zupełnie inaczej.

Obecnie, gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier pojawiły się nowe „szturmowe brygady" w postaci krajów ludowo-demokratycznych, — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca poszła raźniej *(burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Na szczególną uwagę zasługują te partie komunistyczne, demokratyczne czy też robotniczo-chłopskie, które nie doszły jeszcze do władzy i które nadal pracują pod butem drakońskich ustaw burżuazyjnych. Im, oczywiście, trudniej jest pracować. Ale nie jest im tak trudno pracować, jak było trudno nam, komunistom rosyjskim, w okresie caratu, gdy najmniejszy ruch naprzód uznawano za najcięższą zbrodnię. Jednakże komuniści rosyjscy wytrwali, nie zlękli się trudności i wywalczyli zwycięstwo. To samo będzie z tymi partiami.

Dlaczego jednak partiom tym w porównaniu z komunistami rosyjskimi z okresu caratu nie będzie tak trudno pracować?

Dlatego, po pierwsze, że mają one przed oczyma takie przykłady walki i sukcesów, jakie istnieją w Związku Radzieckim i w krajach ludowo-demokratycznych. Mogą one zatem uczyć się na błędach i sukcesach tych krajów i w ten sposób ułatwić sobie pracę.

Dlatego, po wtóre, że sama burżuazja, — główny wróg ruchu wyzwoleńczego, — stała się inna, poważnie się zmieniła, stała się bardziej reakcyjna, straciła więź z ludem i osłabiła się w ten sposób. Zrozumiałe jest, że okoliczność ta musi również ułatwić pracę partii rewolucyjnych i demokratycznych *(burzliwe oklaski).*

Dawniej burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno-demokratycznych i przez to stwarzała sobie popularność w masach. Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu. Nie ma już tzw. „wolności indywidualnej" — prawa indywidualne przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku. Podeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę. Sądzę, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie skupić przy sobie większość narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść. *(Burzliwe oklaski).*

Dawniej burżuazja uchodziła za głowę narodu, broniła ona praw i niezawisłości narodu, stawiając je „ponad wszystko". Obecnie ani śladu nie pozostało po „zasadzie narodowej". Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niezawisłość narodu. Sztandar niezawisłości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę. Nie ulega wątpliwości, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie być patriotami swego kraju, jeżeli chcecie się stać kierowniczą siłą narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść. *(Burzliwe oklaski).*

Tak mają się sprawy w chwili obecnej. Rzecz zrozumiała, że wszystkie te okoliczności muszą ułatwić pracę partii komunistycznych i demokratycznych, które nie doszły jeszcze do władzy.

A zatem, istnieją wszelkie podstawy, by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitał *(burzliwe oklaski).*

Niech żyją nasze bratnie partie! *(Długotrwałe oklaski).*

Niech żyją przywódcy bratnich partii! *(Długotrwałe oklaski).*

Niech żyje pokój między narodami! *(Długotrwałe oklaski).*

Precz z podżegaczami wojennymi! *(Wszyscy powstają z miejsc. Burzliwe, długo nie milknące oklaski, przechodzące w owację. Okrzyki: „Niech żyje towarzysz STALIN!", „Towarzyszowi STALINOWI — hurra!", „Niech żyje wielki wódz mas pracujących całego świata towarzysz STALIN!", „Wielkiemu STALINOWI — hurra!", „Niech żyje pokój między narodami!". Okrzyki: „Hurra").*

MASY PRACUJĄCE CAŁEGO KRAJU — POPIERAJĄC PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO popierają program umocnienia siły i niepodległości naszej Ojczyzny

„Niech żyją najlepsi synowie klasy robotniczej — kandydaci do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!" „Niech żyje nasz Nauczyciel i Wychowawca — Bolesław Bierut!" — rozlegają się okrzyki w wielkiej sali Filharmonii Śląskiej. To zgromadzeni młodzi wyborcy — robotnicy z katowickich kopalń, fabryk i hut, uczniowie licznych szkół witają radośnie kandydata na posła do Sejmu, przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP — Władysława Matwina.

Hasło ZMP-owskie „Praca, nauka, walka" — to nasz drogowskaz, który zapewni realizację Programu Wyborczego — powiedział do młodych wyborców Śląska Wł. Matwin

Z zainteresowaniem i jednocześnie z dumą słuchają młodzi słów **Władysława Matwina** o zadaniach naszej młodzieży, która pierwszy raz w historii narodu ma w tak szerokim zakresie zaszczytne i odpowiedzialne prawo współdecydowania o losach kraju, o składzie najwyższego organu władzy w Państwie.

„Hasło ZMP-owskie: „Praca — nauka — walka" — mówi Władysław Matwin — to nasz drogowskaz, który zapewni realizację naszego Programu. Praca — świadoma, jak najbardziej wydajna, będąca sprawą naszego honoru, praca, którą przyśpieszamy budowę ustroju szczęścia i dobrobytu. Nauka — bo nasz ustrój potrzebuje mądrych, światłych ludzi, bo bez nauki nie ma techniki, nie ma postępu. Walka — uporczywa, usilna walka ze wszystkimi naszymi trudnościami, bezlitosna walka z dywersją, z sabotażem, z biurokracją i wszelkimi przejawami wyzysku i spekulacji".

Ze wzruszeniem, w pełnych zapału słowach mówią młodzi wyborcy o tym, że pomnożą swój wkład w budowę szczęśliwego jutra Ludowej Ojczyzny, że będą lepiej pracować, lepiej się uczyć. Z dumą meldują o zwycięskim wypełnieniu nowopodjętych zobowiązań produkcyjnych.

Młodzi górnicy i hutnicy przynoszą radosne meldunki o realizacji dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Elektryk oddziału młodzieżowego kop. **„Katowice" — Stefan Zawadowski** mówi: „Dziś, kilka godzin przed naszym zebraniem, towarzysz **Matwin** był u nas w kopalni. Interesował się tym jak pracujemy, w jakich warunkach mieszkamy. Czy było przed wojną do pomyślenia, by na przykład jakiś pan poseł przyszedł do robotnika? Skończyły się raz na zawsze czasy, gdy rządzili nami kapitaliści, gdy nas bezlitośnie wyzyskiwali. Dziś będziemy wybierać naszych posłów, takich ludzi jak towarzysz **Matwin**, górnik **Nowak**, hutnik **Kowol** i innych, którzy walczyć będą o nasze dobro, o dobro robotników i chłopów".

Wśród oklasków **Stefan Zawadowski** odczytuje meldunek młodzieży kop. **„Katowice"**: „Dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej młodzież naszej kopalni podjęła 238 zobowiązań. Wykonaniem tych zobowiązań wykazaliśmy, że chlubnie realizujemy Ślubowanie, złożone na Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. Najlepiej wykonują swe zobowiązania młodzi górnicy naszej kopalni: **Stanisław Rybicki, Józef Gamzera, Alfred Kiszka** i **Stanisław Stępień**, którzy osiągają od 140 do 162 proc. normy".

Podobne meldunki składają delegaci z kopalni „Eminencja" z huty **„Baildon"** i z huty **„Ferrum"**.

Do przeszłości należą już czasy, kiedy wyższe uczelnie niedostępne były dla młodzieży robotniczej i chłopskiej

W sali II Domu Akademickiego w **Krakowie** zebrało się blisko 2 tys. studentów, synów i córek robotniczo - chłopskich i inteligencji pracującej na spotkaniu z kandydatami na posłów: nauczycielką, działaczką społeczną — **Zofią Zemankową**, wybitnym uczonym, odznaczonym orderem „Sztandar Pracy" I klasy, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego — **Teodorem Marchlewskim**, profesorem historii literatury polskiej na UJ — **Kazimierzem Wyką** oraz z kandydatem na zastępcę posła, czołowym racjonalizatorem Krakowskiej Wytwórni Papierosów — **Janem Mancewiczem.**

Podczas przemówień młodzież gorąco manifestowała przywiązanie do Ludowej Ojczyzny i wielkiego przyjaciela, opiekuna i wychowawcy młodego pokolenia **Prezydenta Bolesława Bieruta**, do czołowego oddziału narodu — klasy robotniczej i jej partii — PZPR.

We wznoszonych okrzykach zebrani wyrażali wdzięczność dla bohaterskiej **Armii Radzieckiej** za wyzwolenie spod przemocy okupanta hitlerowskiego i uczucia braterskiej przyjaźni z narodami kraju zwycięskiego socjalizmu oraz wdzięczność dla wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Chorążego światowego obozu pokoju — **JÓZEFA STALINA.**

„Do przeszłości należą już czasy — mówiła m. in. Zofia Zemankowa — kiedy bramy wyższych uczelni niedostępne były dla młodzieży niezamożnej, a przede wszystkim dla synów i córek rodzin robotniczych i chłopskich.

Inne, wręcz odmienne warunki stworzyła młodzieży Polska Ludowa. Studenci pójdą do urn wyborczych jako pełnoprawni obywatele, zdobywający w swych uczelniach wiedzę niezbędną do pracy na wielkich obiektach socjalistycznej 6-latki".

Chcemy służyć Ojczyźnie na najtrudniejszych posterunkach w przemyśle węglowym i metalowym — mówią pionierzy

Z każdym dniem zwiększa się zastęp młodzieży, która — pragnąc realizować wielkie założenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz wypełnić słowa ślubowania złożonego na Zlocie — postanawia iść na najtrudniejsze odcinki walki o Plan 6-letni. Do ochotniczego zaciągu pionierskiego zgłaszają swój udział najlepsi młodzi patrioci, rozumiejący, że od rozwoju kluczowych gałęzi naszego przemysłu zależy siła gospodarcza kraju i wzrost dobrobytu mas pracujących.

we Wrocławiu

Zebrana w wypełnionej po brzegi sali młodzież z **Zakładów M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu**, hucznymi oklaskami przyjmowała wystąpienia swych najofiarniejszych kolegów, wyrażających chęć podjęcia odpowiedzialnej pracy w najważniejszych dla wykonania Planu 6-letniego zakładach przemysłu metalowego.

„Młodzież z M-5 — mówi ślusarz montażowy **Tadeusz Kaczor** — chce być pierwsza w pracy dla dobra naszej Ojczyzny. I dlatego proszę wpisać mnie na listę pionierskiego zaciągu".

Lista ochotników rośnie. Coraz więcej nazwisk pada z sali. Do prezydium zebrania wpływa list od młodych robotników Zakładów, którzy podjęli apel Zarządu Głównego ZMP, o zaciąg pionierski. Długo brzmią okrzyki, wznoszone na cześć Ludowej Ojczyzny i jej przywódcy Wielkiego Nauczyciela i Opiekuna młodzieży — **Prezydenta Bolesława Bieruta.**

w Nowogardzie

Już następnego dnia po opublikowaniu apelu Zarządu Głównego ZMP, do Zarządu Powiatowego ZMP w Nowogardzie, woj. szczecińskie, zgłosili się dwaj młodzi chłopcy ZMP-owcy z gromady **Nastazin**, z prośbą o skierowanie ich do pracy w przemyśle węglowym. Są to **Feliks Wojtaniak**, syn członka spółdzielni produkcyjnej oraz **Stanisław Kazmalski**, syn indywidualnie gospodarującego chłopa.

„Chcę zostać górnikiem, bo podoba mi się ten zawód — mówił **Feliks Wojtaniak.** Chcę pomóc w walce o rozwój Ojczyzny i o naszą piękną przyszłość".

Obaj młodzi kandydaci na górników napisali także list otwarty do młodzieży chłopskiej swego powiatu, wzywając ją do pójścia w ich ślady.

w Łodzi

Na masowych zebraniach, które odbyły się już w wielu łódzkich zakładach pracy, młodzi robotnicy gorąco dyskutują nad apelem ZG ZMP, analizując równocześnie swoje możliwości przystąpienia do pionierskiego zaciągu.

Apel stał się przedmiotem żywej dyskusji wśród młodych robotników oddziału mechanicznego **Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej.** W świetlicy ZMP-owskiej zebrani w skupieniu wysłuchali gorących słów apelu, nawołującego do objęcia posterunków w kluczowych dla gospodarki narodowej gałęziach przemysłu.

Serdecznie przyjęli zebrani wystąpienie młodego ślusarza **Mirosława Borosa**, który wykonuje 140 proc. normy produkcyjnej. „Myślę—powiedział on, że nie ma większego zaszczytu, niż praca w najbardziej ważnych dla Państwa Ludowego fabrykach i w kopalniach. Dlatego pójdę pracować w przemyśle ciężkim, który jest podstawą naszego rozwoju gospodarczego i dobrobytu".

Następnie wystąpił, gorąco oklaskiwany, młody ślusarz, przodownik pracy **Henryk Hibner**, który zgłosił się również ochotniczo do pracy w przemyśle ciężkim.

w Gryficach

W odpowiedzi na Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający młodzież do pionierskiego zaciągu przodujący młodzi robotnicy woj. szczecińskiego zgłaszają się do Zarządów Powiatowych ZMP z prośbą o skierowanie ich na najtrudniejsze posterunki w przemyśle węglowym i metalowym.

Do Zarządu Powiatowego ZMP w Gryficach w jednym tylko dniu zgłosiło się trzech przodujących traktorzystów z **POM-u Gryfice: Antoni Pałęcki, Ryszard Koperski i Andrzej Dymitruk** z prośbą o skierowanie do pracy w przemyśle węglowym, są oni najlepszymi przodownikami POM-u.

Tow. Koperski oświadczył swoim kolegom: **„Na traktorze osiągam 180 proc. normy. W kopalni postaram się wykonywać również 180 proc.".**

koresp. A. Kazana

Młody spawacz Jan Stawowski z Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" nauczy na Warcie Wyborczej grupę młodzieży stosowanej przez siebie metody szybkościowego spawania seryjnego

Zaciągajcie wzory wyborcze!

ZOBOWIĄZANIE WYBORCZE WYKONANE PRZED TERMINEM-TO NAJLEPSZY UDZIAŁ W REALIZACJI PROGRAMU WYBORCZEGO *Frontu Narodowego*

NIE BYŁBYM CHYBA POLAKIEM...

„Nie byłbym chyba Polakiem, gdybym nie poszedł do urny i nie głosował za Frontem Narodowym" — tak powiedział jeden z majstrów pod czas zebrania przedwyborczego w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Jest to niezwykle celna odpowiedź na przewrotne kłamstwa wrogów narodu, że głosowanie w wyborach do Sejmu to sprawa mało ważna i nie warto sobie nią zaprzątać głowy.

Zobaczmy, dlaczego wrogom naszego narodu tak bardzo zależy, żeby odciągnąć kogo się da, od głosowania.

„Głos Ameryki" na przykład wydał się od razu. Powiedział on niedawno, że nasze głosowanie będzie bez znaczenia — „bo czy na przykład można będzie głosować na Andersa?" Jak widać „Głos Ameryki" ma głęboki żal, że Polacy nie chcą się wyrzec niepodległości, że nie chcą tak, jak Anders, podporządkować się rozkazom amerykańskich bankierów, aby na ich polecenie oddawać zachodnio - niemieckim faszystom Wrocław, Poznań i Gdańsk. Dlatego „Głos Ameryki" uważa, że wybory nie będą miały takiego znaczenia, jakiego on by sobie życzył.

„Po wyborach w Polsce nic się nie zmieni" — wołają z żalem bankierzy, którzy przed wojną byli właścicielami polskiej stali, polskiego węgla i rud, elektrowni, którzy rządzili wszystkimi przedwojennymi rządami. Rzeczywiście, Front Narodowy nie tylko nie przewiduje oddawania komukolwiek dóbr kraju, ale co więcej, tworzy siłę, o którą roztrzaska się bardzo boleśnie chciwa łapa wroga, jeśli wróg będzie pchał swoje brudne pazury po własność naszego narodu.

Wróg kłapie zębami z wściekłości, gdy widzi, jak wraz z rozwojem całego kraju rośnie siła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak rośnie świadomość i jedność narodu. Dlatego niczym wilk w „Czerwonym Kapturku", wróg usiłuje pytać słodkim głosem: „Nie rozumiem, po co w ogóle to całe głosowanie?"

Ale skoro na słodycz wilczego głosu nie dał się nabrać, jak wiadomo, nawet „Czerwony Kapturek", to tym bardziej można zapytać i naszych współczesnych wilków:

„A czemu wasze głosy mają taki zdradziecki akcent? Czemu tak nerwowo zgrzytacie zębami, gdy mowa o naszych wyborach?"

Bądźmy szczerzy — wiemy, dlaczego wilki i wilczęta różnej maści zgrzytają zebami. Wiemy dlaczego każdy głosujący za Frontem Narodowym Polak działa na wroga, jak płonąca żagiew na wilka.

Co to bowiem znaczy, gdy głosuję, gdy wrzucam kartkę do urny?

Co to znaczy gdy posyłamy do Sejmu, do najwyższego organu władzy państwowej, swoich przedstawicieli, którzy zgodnie z interesami narodu kierować będą państwem?

Co to znaczy, gdy naród, jak jeden mąż staje do urn?

To znaczy, że naród, że **każdy głosujący, ze wszystkich sił popiera Program Frontu Narodowego.** To znaczy, że on stara się ze wszystkich sił, aby z dnia na dzień było coraz lepiej żyć w naszym kraju, aby zniknęły trudności, aby było więcej produktów i to coraz lepszych produktów, aby było coraz mniej nieporządków i aby żaden szkodnik nie opóźniał rozwoju naszej Ojczyzny.

Cały naród przy urnie wyborczej — to znaczy, że cały naród mocno trzyma w swoich rękach sprawę niepodległości Ojczyzny, że ze wszystkich sił i na każdym kroku zwalcza zdrajców narodu, szpiegów i sabotażystów, zauszników „Głosu Ameryki" i plotkarzy, kułaków i spekulantów.

Oddaję swój głos na Front Narodowy — to znaczy, że ze wszystkich sił popieram władzę ludową, bo im silniejsza będzie władza ludowa, tym skuteczniej pokonywać będziemy nasze trudności. Popieram władzę ludową, bo siła władzy ludowej jest podstawą niepodległości narodu.

Głęboki sens zawiera więc myśl majstra z Żerania, że **ten kto wyłamuje się z jedności narodu, której manifestacją będą właśnie wybory — sam stawia się poza Frontem Narodowym, poza narodem.** O patriotyźmie człowieka mówią bowiem nie słowa, a czyny.

Dlatego kłamie wróg, gdy mówi, że głos w wyborach nic nie zmienia. Robotnicy „Ursusa" w samym tylko wrześniu dali na poparcie swoich głosów 10 traktorów ponad plan. Chłopi w tym samym miesiącu dostarczyli państwu dwa razy tyle zboża, co we wrześniu ubiegłego roku.

W kampanii wyborczej najszersze masy narodu stają się coraz głębiej świadomymi i co raz bardziej aktywnymi gospodarzami kraju, coraz lepiej dostrzegają i pędzą precz wrogów, którzy tracą pod nogami resztki gruntu. Ta siła, coraz potężniejsza, gwarantuje, że w okresie pracy Sejmu, który wybierzemy, zostanie zakończony Plan 6-letni i rozpoczęty nowy plan 5-letni. Ruszy całą parą Nowa Huta, ruszą nowe wielkie kombinaty i setki nowych fabryk. Rozpocznie się budowa nowych dróg wodnych i wiele innych inwestycji. Szybciej rosnąć będzie nasza siła, dobrobyt. Lepiej, skuteczniej zwalczać będziemy nasze trudności. Na to właśnie głosujemy — takie zmiany przyniesie Polsce głosowanie.

Oto dlaczego wychodzą z siebie wrogowie, aby pomniejszyć znaczenie głosowania w oczach mniej uświadomionych ludzi.

Oto dlaczego agitatorzy powinni na każdym kroku zwalczać chytre kłamstwa wroga i podnosić nie tylko świadomość, ale i aktywność wyborców, której dowodem będzie właśnie udział w wyborach z pełnym zrozumieniem znaczenia tego czynu.

Kłamstwa wrogów naszej sprawy, sprawy narodu polskiego, mają krótkie nogi, jak zresztą wszystkie kłamstwa. A na krótkich nogach nie można zajść daleko — dlatego naród jak jeden mąż stanie do urn wyborczych i wrogów czeka w dniu wyborów sromotna klęska.

J. OLBRYCHT

Z NOTATNIKA AGITATORA

Odpowiadamy na pytania

Nasi agitatorzy spotykają się często w terenie z różnymi pytaniami. Niektóre z tych pytań są trudne, trzeba mieć spory zasób wiadomości, żeby na nie odpowiedzieć. Wielu agitatorów zwraca się do naszej redakcji z prośbą o wyjaśnienie niektórych zagadnień. Poniżej zamieszczamy kilka odpowiedzi na takie właśnie pytania:

Dlaczego wzrosły ceny na niektóre wyroby przemysłowe, jak np. materiały na ubrania?

Wełnę sprowadzamy przede wszystkim z Australii, Nowej Zelandii i Anglii — a cena wełny na rynku światowym w ostatnich latach znacznie wzrosła; wiemy też o tym, że Stany Zjednoczone naciskają na kraje od siebie zależne, żeby nam towarów nie sprzedawały. To wszystko spowodowało, że za wełnę musimy płacić drogo, w obcej walucie, że daje się obecnie odczuć pewien niedostatek materiałów wełnianych.

Jaka jest droga do zwiększenia ilości wełny i potanienia jej? Wzmóc produkcję wełny i towarów wełnianych w kraju, złamać blokadę gospodarczą USA. To zależy od nas samych i od milionów ludzi dobrej woli na całym świecie. Wiemy, np., że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbyła się w kwietniu br. w Moskwie była poważnym krokiem naprzód w dziedzinie przywrócenia normalnych stosunków w handlu międzynarodowym; wiemy także, że pogłowie owiec w Planie 6-letnim poważnie wzrośnie, tak, że będziemy coraz mniej uzależnieni od zagranicy.

Dlaczego odczuwamy brak węgla, skoro wydobywamy go więcej niż przed wojną?

Jest u nas w kraju niesłychanie duże zapotrzebowanie na węgiel. Przed wojną duża część wsi w ogóle nie paliła węglem — a na licznych przedmieściach robotniczych kupno jakiegokolwiek opału było poważnym problemem. Węgiel przed wojną był bardzo drogi a dziś jego cena w stosunku do cen trzody chlewnej, mleka, jaj kapusty, owoców itp. — jest bardzo niska. Za 100 kg wągla, chłop płaci dziś równowartość (w przybliżeniu) 8 jaj lub 1 i pół kg kapusty albo 1 i pół kg żywca sprzedawanego państwu. To oczywiście powoduje wzrost zapotrzebowania na węgiel u tych ludzi, którzy przed wojną używali go mało albo wcale. Wsi dostarczamy dziś 10 razy tyle węgla co przed wojną i wciąż jest go za mało.

Jest i druga sprawa: nasz budujący się przemysł, bez którego nie można sobie wyobrazić wzrostu dobrobytu ludności — pochłania wielkie ilości węgla. Trudno więc nastarczyć, pomimo wielkiego wzrostu wydobycia.

W mieście dostają węgiel wszyscy pracujący. Na wsi — przede wszystkim ci, którzy hodują trzodę chlewną, i wywiązują się z dostaw. Ten chłop dostaje więcej węgla, który więcej odstawia — i to jest sprawiedliwe, bo ten chłop daje więcej mięsa górnikowi, który węgiel wydobywa.

W Planie 6-letnim zwiększymy wydobycie węgla do stu milionów ton, a może i to wydobycie przekroczymy. Zależy to bezpośrednio od wzrostu wydajności pracy, wzrostu mechanizacji kopalń, od lepszej pracy górnika — od nas samych. Program Frontu Narodowego mówi o wielkiej rozbudowie przemysłu węglowego — tylko drogą realizacji tego programu można poprawić zaopatrzenie miast i wsi w węgiel.

Buduje się u nas huty, a gwoździ brak, dlaczego?

Huty, które budujemy i rozbudowujemy produkują stal. I rzeczywiście, stali produkujemy coraz więcej. Ale czy używamy jej tylko do wyrobu gwoździ? Produkcja stali jest przecież podstawą uprzemysłowienia naszego kraju, olbrzymiego budownictwa, które prowadzimy we wszystkich dziedzinach gospodarki. Maszyny, wszelkiego rodzaju konstrukcje, mosty, parowozy, nowe huty itp. — aby to wszystko budować potrzeba jest wciąż więcej stali. Produkujemy również znacznie większe ilości gwoździ niż przed wojną. Ale przecież i na gwoździe wzrosło ogromnie zapotrzebowanie. Budowa przemysłu, rozwinięte na niespotykaną skalę budownictwo mieszkaniowe w mieście i na wsi pochłania olbrzymie ilości również i gwoździ.

Jakie jest wobec tego wyjście? Produkować więcej stali. Tyle, ażeby pokryć rosnące zapotrzebowanie zarówno w budownictwie przemysłowym, jak również na produkcję najprostszych wyrobów, jak np. gwoździe.

Dlaczego planowy skup mięsa i mleka nie wpływa na obniżenie cen takich artykułów jak masło i wyroby mięsne?

Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę, że w chwili obecnej produkcja mięsa, tłuszczów i masła (mimo iż produkujemy tego więcej niż przed wojną), jest niewystarczająca wobec wielkiego wzrostu zapotrzebowania na te produkty. Po prostu w stosunku do zapotrzebowania — mamy za mało masła, tłuszczów i mięsa. W związku z tym państwo, aby zagwarantować zaopatrzenie ludzi pracy w pewne podstawowe ilości mięsa, masła i tłuszczów wprowadziło planowy skup tych produktów ze wsi i sprzedaż ich na bony według cen odpowiednio niskich dla ludzi pracy.

Obowiązkowe dostawy wg planu pokrywają tylko część zapotrzebowania. Resztę państwo zakupuje od chłopa po znacznie wyższych cenach. Pewną ilość mięsa i masła państwo sprzedaje poza systemem bonów po wyższych cenach, komercyjnych (patrz Notatnik Agitatora w 224 nrze „Sztandaru Młodych"). I dopóki produkcja mięsa i masła nie będzie w pełni zaspokajać zapotrzebowania — dopóty ceny będą się kształtowały na wysokim poziomie. W przeciwnym bowiem razie elementy spekulacyjne wykupywałyby natychmiast mięso i masło, płacąc za nie ceny niższe i sprzedając je potem po wyśrubowanych cenach.

Jedyna droga wyjścia z tych trudności, jedyny sposób obniżenia cen na mięso i masło to zapewnienie dostatecznej ilości tych produktów. A więc — to stała i systematyczna walka o wzrost hodowli bydła i pogłowia trzody chlewnej o wzrost wydajności z hektara, o stuprocentowe wykonywanie przez wieś planów dostaw, o rozwój hodowli w PGR-ach, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Tę właśnie drogę wskazuje nam Program Wyborczy Frontu Narodowego.

NASI KANDYDACI

GERHARD SKOK

Wśród wspomnień owianych tęsknotą za Polską jest jedno, którego nic nie zdoła zatrzeć w pamięci Gerharda Skoka — wspomnienie o babce, która uczyła go kochać Ojczyznę, Polskę. Było to w jego rodzinnej wsi — Wejsunach.

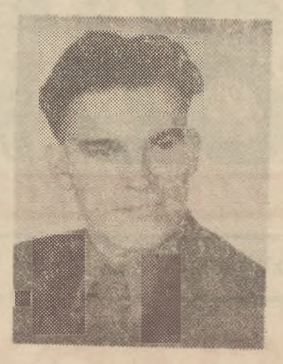

Gerhard nigdy nie zapomni jak to nieraz wracał ze szkoły (niemieckiej) do domu ze łzami w oczach, złajany przez nauczyciela za to, że mówił po polsku. Rzucał wtedy zeszyty w kąt, siadał obok babci i opierał głowę na jej kolanach...

— Grózko[1]) — mówił Gerhard przez łzy. — Rektor[2]) pojiedział, że ja Nieniec... Toć ja je Polak, prawda?

Babka podniosła go, posadziła na kolanach, przytuliła i całując jego rumiany policzek mówiła:

— Tyś Polak, Gerhardku, tyś Polak... Nie zrobji ten rektor z ciebjie Nieńca. Mowję polsko moze ci ukraść, ale serca z piersi nie wyrjie. Twoje serce będzie zawse polskie...

Gerhard fartuchem babki otarł zły.

— A naucz mnie wierszyka, grózeczko — prosił.

Babcia wtedy odkładała druty, na których robiła skarpetki, wyciągała z szafy schowane pod starą odzieżą „Pieśni Mazurskie" i czytała głosem uroczystym:

„O ojczysta nasza mowo,
Coś kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako kwitną w lecie kwiaty.

Choćby germanizmu wały
Na kształt śniegowej zawiei
Naszą mowę zalać chciały,
Jednak nie traćmy nadziei.

Ojców mowo, co pieściła
Matka mnie w kołysce tobą
Słyń na nowo, byś świeciła
Nam światłością i ozdobą"[3]).

*

Rok 1945. Nad ziemią mazurską zabłysła jutrzenka wolności. Przyniosła ją Armia Radziecka i Wojsko Polskie. Ludzie, którzy przez wieki żyli pod jarzmem niewoli narodowej i społecznej zaczęli oddychać swobodnie — pełną piersią... Przyszła wolność... Wróciła Polska. Kroczyła drogą wśród mogił żołnierzy, przez łuny i dymy płonącej Warszawy, przez miasta - cmentarze.

Nad chatą, w której rósł i mieszkał Gerhard Skok — zatrzepotał dumnie biało-czerwony sztandar.

Wsparty o ramię żołnierza radzieckiego wyszedł z celi hitlerowskiego więzienia antyfaszysta Trzciński z Baranowa. Wyszedł zza krat komunista Brosz z Lamkowa. Wyszli na wolność towarzysze, którzy życie poświęcili walce o polskość ojczystych ziem, walce o władzę ludu na tych ziemiach. Wróciła Polska...

*

Rok 1949. Jest wieczór. Światła Fabryki Płyt Pilśniowych w Ruciąnach mrugają przez gęstą mgłę.

Przy jednym z budynków administracyjnych stoi grupa betoniarzy. Toczy się żywa dyskusja. Jeden mówi przez drugiego. Nagle nastaje cisza. Słychać czyjś głos, spokojny a żarliwy:

— Koledzy! Pracujemy dla siebie, dla naszej Polski... Nie powinniśmy dla naszej ukochanej Ojczyzny szczędzić sił... Idziemy na budowę!

Mały czarnowłosy chłopak idzie w kierunku budynku, gdzie tego dnia jego brygada zaczęła betonowanie stropu. To Gerhard Skok.

Grupa betoniarzy zastanawia się. Po chwili rusza za nim.

Fabrykę tuli noc... Brygada betoniarzy pracuje.

Na horyzoncie wschodzi słońce. Betoniarze schodzą z budowy. Na ich twarzach trudno dostrzec zmęczenie. Są szczęśliwi, że wykonali powierzone im zadanie. Dzięki ich ofiarnej pracy fabryka zostanie uruchomiona w terminie.

Gerhard przystanął:

— Smacznego chłopcy!

— A ty nie pójdziesz z nami na śniadanie?

— Nie, nie pójdę...

Gerhard chce przejść się nad jeziorem, by pomyśleć na tym, co wczoraj powiedział mu przewodniczący ZMP...

Usiadł na kamieniu leżącym na brzegu jeziora i myślał.

— Jak to przewodniczący powiedział? — zastanawiał się. „...Przez lata tęskniliśmy za Polską. Więc teraz, kiedy wróciła, musimy wytężyć wszystkie swe wysiłki dla jej rozkwitu i potęgi... Takie właśnie zadanie stawia sobie ZMP...".

Gerhard zamyślił się. Siedział długo. I postanowił wstąpić do ZMP.

★

Rok 1952. We Wrocławiu obraduje Kongres Ziem Odzyskanych. Przedstawiciele zakładów pracy i gmin wiejskich ze wszystkich zakątków tych ziem manifestują nierozerwalny związek Ziem Odzyskanych z Macierzą, obradują razem z przedstawicielami Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nad rozwojem i przyszłością tych ziem.

Na trybunie stoi 22-letni chłopiec. Zebrani uważnie słuchają jego słów.

— Jestem synem ziemi Warmińsko - Mazurskiej, tej ziemi i tej ludności, która w swojej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne przetrwała kilkaset lat panowania junkiersko - pruskiej niewoli, ale nie zatraciła poczucia przynależności do Polski.

Obecnie synowie i córki mało i średniorolnych chłopów mają przed sobą jasną przyszłość zapewnioną przez Konstytucję.

Stoję tu przed wami jako żywy przykład tych praw. Zostałem przez załogi robotnicze i zjazdy chłopskie wysunięty na kandydata na posła do Sejmu...

Słowa te mówi Gerhard Skok, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie.

T. WILLAN

[1]) Grózka — babka.
[2]) Rektor — nauczyciel.
[3]) Fragment wiersza poety mazurskiego Michała Kajki pt. „Tęskność za ojczystą mową".

Władysław Broniewski

16.X br. mija 10 lat od dnia, w którym z rąk hitlerowskiego okupanta zostało straconych na szubienicach 50 więźniów Pawiaka — bojowników PPR i GL.

PIĘĆDZIESIĘCIU

Październikowy mrok, jak kat,
nad śpiącym miastem groźnie stanął,
wśród pustych ulic świszcze wiatr,
stukają buty SS-manów
i jak bredzenie ciężko chorych
przelata ulicami miasta
października noc Szesnasta
z rykiem motorów. Czy upiorów?...

Warszawa nie śpi, okiem okien
rachuje auta: siedem... osiem...
Warszawa nie śpi, bo — drapieżna —
przyczaja się w udanym śnie,
a sen Warszawy — to jej gniew,
a wtedy czuwa i snu nie zna.

Zerwanych mostów nie wyminą
pociągi, rezerw nie dowiozą:
już tydzień przy skręconych szynach
brzuchami świecą parowozy
i zamarł wszelki ruch na wschód,
cały garnizon trwa pod bronią,
tylko patrole, tak jak wprzód,
chodzą z pistoletami w dłoni,
tylko po mieście, tak jak zwykle,
złowrogo trzeszczą motocykle...

Październikowa noc okrakiem
stanęła — czemu? — nad Pawiakiem
rozlała śmierć po więźniów twarzach,
przez kraty przepuściła świt,
a wtedy — tupot w korytarzach
i w każdej celi klucza zgrzyt!

Apel pośpieszny, apel krótki
jak salwa: A l l e r a u s! — i wtem
jak słowo, które w gardle utkwi,
ten dzień zaprzestał być już dniem.

Ich wszystkich było pięćdziesięciu.
Wiązano grupy po dziesięciu
i pchano siłą w paszcze aut,
a potem — Wola, Włochy, dworzec...
Nad wszystkim bujał, jak proporzec,
dopełniający się już gwałt.

O, patrz, Warszawo, to są ci,
za których się historia mści,
to oni wolą nieugiętą
uczyli nas, jak żyć, jak bić się,
jak gardzić życiem, kochać życie,
ażeby syn i wnuk pamiętał...
O, patrz, Warszawo, toż to tamci,
którzy nas mieli zmiażdżyć, stiamsie
przed nasz są powołani sąd,
by im wyrokiem wskazać krwawym,
że siła podłych nie jest prawem,
że to bluźnierstwo, że to błąd.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli wzięci,
z warsztatów pracy, fabryk, hut...
To oni każdą z bruku cegłą
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległą.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
lecz po nich poszły nas miliony
w wojennym szczęściu i nieszczęściu
ku dniom, tak wtedy oddalonym.

Ich było tylko pięćdziesięciu
a myśmy zaciskali pięście...

Obywatele, towarzysze,
nic więcej o nich nie napiszę...

W 135 ROCZNICĘ ŚMIERCI T. KOŚCIUSZKI

WIELKI ŻOŁNIERZ I DEMOKRATA

Długa i trudna była droga życia Tadeusza Kościuszki. Umiłowanie wolności prowadziło go przez pola walki nad Hudsonem i rodzinną Wisłą, jego płomiennych słów słuchał Konwent*) we Francji i szerokie masy na Rynku Krakowskim, jego manifesty szeroko rozchodziły się po całej Polsce, a nawet dawały nadzieję rewolucji ludowej chłopom w wojsku rosyjskim, przeciw któremu Kościuszko walczył. Przeżył Kościuszko gorycz poniżenia, gdy był nauczycielem rysunków na dworze polskiego wielmoży Sosnowskiego, niepowodzenia życia osobistego — szczęście w tych czasach trzeba było opłacić wysokim urodzeniem i worami dukatów, przeżył wreszcie ból z własnej bezsiły, że nie może Ojczyzny ratować, bo przeciwko niemu była głupota szlachty, jej ciasne interesy klasowe i obóz magnacki — obóz zdrady narodowej.

Młody Tadeusz Kościuszko, ubogi szlachcic z błot poleskich, kształcił się w warszawskim korpusie kadetów t. zw. Szkole Rycerskiej. Razem z nim uczyli się Jakub Jasiński — poeta i jakobin, Julian Ursyn-Niemcewicz — poeta, późniejszy adiutant Kościuszki, Karol Kniaziewicz — generał napoleoński i inni. Nad głowami kadetów w paradnej sali korpusu widniał wiersz Krasickiego o miłości Ojczyzny:

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poćciwe.
Dla Ciebie ziadłe smakują trucizny..."

Najadł się tych trucizn ubogi „Pińczuk" na dworze królewskim, kosmopolityczne towarzystwo dworskie z niechęcią, ba, z głęboką nienawiścią patrzyło na przedstawicieli obozu postępu. W armii działo się też nie lepiej. Naczelnymi jej dowódcami byli czołowi zdrajcy, przywódcy obozu zdrady — Kossakowski, Rzewuski, Branicki.

Zniechęcony wyjeżdża Kościuszko do Paryża. Francja jest wówczas krainą wolnej postępowej myśli, nowych prądów, zbliżającej się Rewolucji. Młody Kościuszko uzupełnia tam swoją edukację.

W roku 1776 wyjeżdża Kościuszko do Ameryki, aby walczyć o wolność Stanów Zjednoczonych. Jako pułkownik wojsk inżynierskich, opracowuje plany fortyfikacyjne Filadelfii, buduje warowny obóz wojskowy pod Saratogą, linię obronną wzdłuż rzeki Hudson i fortyfikuje twierdzę West-Point. Bierze czynny udział w walkach z Anglikami pod Treutown i Princetown, jest ranny w bitwie pod Yorktown, ale mimo rany dalej prowadzi atak na pozycje nieprzyjacielskie. Po wyzwoleniu Stanów Zjednoczonych Kongres mianuje Kościuszkę generałem-brygadierem, przyznaje mu honorowe obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

W roku 1784 wraca Kościuszko do kraju i w okresie Sejmu Wielkiego zostaje powołany do wojska w stopniu generała.

Walczy w roku 1792 z Targowicą i jej carskim sojusznikiem; w niesłychanie ciężkich warunkach: zdrady jednego z głównodowodzących, sabotażu magnackiego, źle uzbrojony polski żołnierz okrył się nieśmiertelną chwałą. Bitwy pod Zieleńcami i Dubienką weszły do pełnej chwały historii oręża polskiego. Po zwycięstwie Targowicy emigruje Kościuszko z kraju.

Poza granicami Polski grupa patriotów z Kołłątajem na czele przygotowuje powstanie narodowe. Kościuszko włącza się w nurt tych przygotowań.

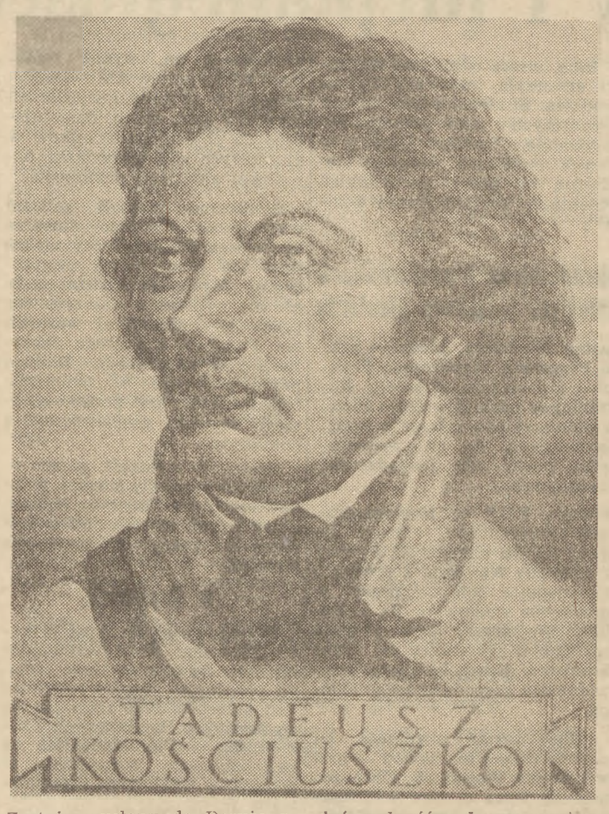

Zostaje wysłany do Paryża z misją dyplomatyczną. Patrioci polscy spodziewają się, że Kościuszko jako honorowy obywatel Republiki Francuskiej uzyska dla Polski pomoc rewolucyjnej Francji.

W marcu 1794 roku wraca do kraju, aby objąć dowództwo powstania. Rozumiał Naczelnik, jakie niespożyte siły tkwią w ludzie, powołał więc lud do broni. Wygrana bitwa racławicka stała się dowodem głębokiego patriotyzmu polskiego chłopa.

Kościuszko pisał: *„Mniemają niektórzy, iż potrzeba pierwej oświecać lud, zanim mu dać wolność. Ja rozumiem przeciwnie, że chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić".*

Podpisuje więc Kościuszko dnia 7 maja 1794 roku pod Połańcem historyczny Manifest Połaniecki, w którym ogłasza osobistą wolność ludowi wiejskiemu i zmniejszenie pańszczyzny oraz zwolnienie całkowite od pańszczyzny dla chłopów-żołnierzy. Przerażenie ogarnęło szlachtę, bo chłopi masowo zaczęli się zaciągać pod sztandary powstania. Szlachta zaczęła traktować chłopów-żołnierzy, jako zbiegów i stosować ostre represje wobec ich rodzin. Caryca Katarzyna obawiała się powstania chłopskiego na Litwie i w Polsce. Wieść o „chłopskim generale" szerzyła się między ludem białoruskim, żmudzkim, łotewskim. Gubernator miński — Tułomin pisał do Zubowa**): *„P. Bieliński* (marszałek zdradzieckiego Sejmu Grodzieńskiego — przyp. autora) *mówił, że on sam słyszał, jak chłopi niecierpliwie domagali się, by ich prędzej powołano do wojska. Oni też mówili mu, że na pierwszą odezwę zbierze ich się do stu tysięcy".*

Są ślady, że powstanie Kościuszkowskie w samym wojsku rosyjskim zaczynało zjednywać sobie stronników. Młodzi oficerowie rosyjscy chciwie czytali druki rewolucyjne, jakich było pełno w pamiętnych dniach powstania. W *„Korespondencie Narodowym i Zagranicznym"* znajdujemy notatkę, że jeńcy rosyjscy poznawszy sprawę powstania *„poprzysięgli dzielić z nami swobody wolności".*

Tak daleko sięgała sława „chłopskiego generała". A choć ów generał nie był konsekwentnym w swoich poczynaniach — nic dziwnego, wszak cała reakcja szlachecka stanęła naprzeciw niego murem, choć nie potrafił się zdobyć na bardziej radykalne posunięcia, przecież gorącej miłości Ojczyzny i uciśnionego ludu nikt mu nie może odmówić.

Klęska maciejowicka przypieczętowała klęskę powstania. Zwolniony po 2 latach niewoli w twierdzy petropawłowskiej udaje się Kościuszko do Ameryki, aby ze swych posiadłości darowanych mu przez Kongres utworzyć fundację. Pieniądze z niej miały być użyte na cele oświaty wśród Murzynów.

Potem wraca do Francji. Nie wierzy w Napoleona, który próbuje wykorzystywać dla swoich celów popularność bohatera obu półkul. Kościuszko uważa go jednak za despotę i tyrana.

Na 2 lata przed śmiercią uwalnia Kościuszko chłopów swej posiadłości od pańszczyzny. Umarł dnia 15 października 1817 roku z dala od swoich w cichym miasteczku szwajcarskim Solurze.

Naród usypał mu wysoki kopiec w Krakowie, sprowadził jego prochy na Wawel. Historycy burżuazyjni skrzętnie ukrywali jego demokratyczne przekonania i posunięcia, celowo zamazywali jego działalność.

W 126 lat po jego zgonie ruszyła do Polski I Dywizja Odrodzonego Wojska Polskiego nosząca jego imię, która okryła nieśmiertelną chwałą oręż polski na bojowym szlaku Lenino — Berlin. Ludzie w szarych mundurach kościuszkowców dzielili obszarniczą ziemię między chłopów-potomków żołnierzy spod Racławic. W setkach odzyskanych miast imieniem Tadeusza Kościuszki nazwane są ulice i place. Ale najpiękniejszy pomnik wystawiła mu Polska Rzeczpospolita Ludowa w swej Konstytucji, która urzeczywistnia marzenia i tęsknoty całych pokoleń bojowników o wolność i lud.

W 135 lat po śmierci Wielkiego Żołnierza i Demokraty warszawskie dzieci i cały lud Stolicy witał na Placu Konstytucji powracających z ćwiczeń żołnierzy. Żołnierze ci, noszący miano Kościuszkowców — czerpią wielki przykład płomiennego patriotyzmu z Naczelnika Kościuszki.

BOŻENA KRZYWOBŁOCKA

*) Jedna z kolejnych form parlamentu francuskiego w okresie burżuazyjnej Rewolucji Francuskiej.

**) Zubow — dygnitarz rosyjski za czasów Katarzyny.

„Bierzmy przykład z płomiennego patriotyzmu Tadeusza Kościuszki"

(Z Apelu ZG ZMP w sprawie pionierskiego zaciągu młodzieży do pracy na najtrudniejszych odcinkach).

Młodzi wyborcy! Realizacja Programu Wyborczego – to walka z brakami, trudnościami, niedociągnięciami!

Bezduszny stosunek do człowieka pracy, niesumienność, lekceważenie swoich obowiązków, biurokracja, niedbalstwo panoszą się jeszcze, niestety, w wielu urzędach, zakładach pracy i instancjach organizacyjnych. Głosy skargi na tego rodzaju niedociągnięcia dochodzą nas dość często i stanowią bardzo cenny wkład w walkę z wszelkimi objawami szkodnictwa. Zwłaszcza obecnie, gdy cały naród zjednoczony we Froncie Narodowym żyje pod znakiem przygotowań do wyborów i wytężoną pracą wyraża swe poparcie dla Programu Wyborczego, potrzebna jest śmiała krytyka i ujawnianie tych niedociągnięć, które zakłócają i hamują wspólny rytm naszej pracy.

Program Wyborczy Frontu Narodowego mobilizuje nas do tej walki. Wszyscy musimy brać w niej udział. Szczególnie ważna rola przypada młodym wyborcom — naszym korespondentom i czytelnikom. Szerzej i śmielej, niż dotychczas sygnalizujcie więc wszelkie zauważone niedociągnięcia, domagajcie się ukarania winnych, demaskujcie szkodnika i wroga, wskazujcie sposoby naprawienia błędów i przezwyciężania trudności.

Źle kieruje młodzieżą Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach Remontowych w Mikołowie

Miesięczne zebranie ogólne ZMP w **Zakładach Remontowych w Mikołowie k/Katowic** zwołano w dniu 13 września br. na godzinę 14. O godzinie tej przyszło 3 kolegów. Na pytanie przedstawiciela ZP w Pszczynie o przyczynę tak małej frekwencji, kol. **Jurek Korek** odpowiedział: „Za dwie godziny wszyscy się zbiorą na pewno. Zebranie powinno być wobec tego zwołane na 12-tą, wtedy mogłoby się zacząć punktulanie o 14-ej".

Dlaczego tak źle się dzieje w organizacji przy Zakładach Remontowych? Przyjrzyjmy się pracy Zarządu Zakładowego ZMP.

Na około 300 pracującej tu młodzieży jest 91 zetempowców. Przed Zlotem było 20 i praca „jakoś" szła. Teraz wszystko się „rozleciało". **Zaniedbano zupełnie sprawę współzawodnictwa pozlotowego i sprawą tą nie zajęła się dotychczas ani Rada Zakładowa, ani Zarząd Zakładowy ZMP, ani też Zarząd Miejski ZMP.**

Przewodniczący Zarządu Zakładowego tow. **Pakura** żali się, że nie może „dać sobie rady" z młodzieżą, która bagatelizuje jego zarządzenia, nie przychodzi na zebrania itp. **Ale też Zarząd Zakładowy nie umie podejść do młodzieży, nie wnika w jej potrzeby, troski czy radości. Nieregularnie prowadzone jest szkolenie.**

Młodzież pracująca na terenie Zakładów nie jest zła. Przeciwnie, jest chętna do pracy i do nauki, ale nie zdołano jej do tego niczym zainteresować. Zamiast przystępnych pogadanek na temat współzawodnictwa, przodowników pracy, nowych metod pracy wygłaszane są na zebraniach suche, monotonne referaty, które swoim stylem i językiem są dla młodzieży zbyt trudne. Oczywiście po takim referacie nie ma dyskusji, młodzież nie może bowiem dyskutować o czymś, czego nie rozumie.

O planie pracy Zarządu Zakładowego nikt poza przewodniczącym nic nie wie. Trudno więc skontrolować i ocenić działalność Zarządu nawet samym... członkom Zarządu.

Podstawowa Organizacja Partyjna zapraszała kilkakrotnie tow. Pakurę na swoje zebrania, ale tow. Pakura „nie pofatygował się". Oczywiście, nie może więc być mowy o ścisłej współpracy i pomocy ze strony organizacji partyjnej czy z dyrekcji. **Naprawą tego stanu rzeczy powinien zająć się Zarząd Powiatowy ZMP w Pszczynie, Zarząd Miejski bowiem nic w tej sprawie nie zrobił. A zacząć należałoby od zmiany Zarządu Zakładowego, od nawiązania ścisłej współpracy z organizacją partyjną i dyrekcją Zakładów i od masowego szkolenia ideologicznego młodzieży.**

Korespondent

TADEUSZ ZIENKIEWICZ

Wniosek tow. Zienkiewicza wydaje się być słuszny. Od ZP ZMP w Pszczynie oczekujemy zawiadomienia o załatwieniu tej sprawy. (Red.).

Czy tak powinien wyglądać awans w pracy?

Jedną z wielu awansowanych na stanowisko majstra w naszym przemyśle bawełnianym jest **Krystyna Kania** z **Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Kudowie.** Niestety, w ZPB w Kudowie sprawę awansu kol. Kani potraktowano niesłusznie, bowiem ograniczono się tylko do powierzenia jej funkcji majstra. Na tym skończył się cały awans.

A przecież awansowanemu, tj. przesuniętemu na wyższe, odpowiedzialniejsze stanowisko koniecznie trzeba wiele jeszcze pomagać, wiele pokazywać i uczyć. Tego zaś nie robi w stosunku do kol. Kani Dyrekcja Zakładów. Mimo, że posiada ona wiele braków, nikt jej nie pomaga. Nikomu nie przyszło do głowy, by pomóc młodemu majstrowi w zdobywaniu fachowych wiadomości.

Od dobrego majstra w dużej mierze zależy wykonanie planów produkcyjnych całej zmiany i o tym powinien chyba wiedzieć nie tylko Zarząd Zakładowy ZMP, ale również Dyrektor ZPB w Kudowie.

TERESA HOFFMAN

Uwagi tow. Hoffman są najzupełniej słuszne. **Redakcja prosi Dyrektora Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Kudowie i Przewodniczącego ZP ZMP w Kłodzku o roztoczenie właściwej opieki nad awansowanym majstrem — kol. Kanią.**

(Red.)

„Pocieszcie się, że inni też czekają" czyli niedbalstwo Zarządu Gminnego ZMP w Kętach

Koło ZMP przy **budowie Bielskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Kętach** liczy 33 członków. Koło to zorganizowano kilka miesięcy temu. Deklaracje członkowskie Zarząd Koła przesłał do Zarządu Gminnego ZMP w Kętach z prośbą o zatwierdzenie i wydanie legitymacji.

Miało to miejsce, jak wspomniałem, kilka miesięcy temu. **Do dziś młodzież z Kęt legitymacji nie otrzymała.**

Przewodniczący Zarządu Głównego w Kętach w odpowiedzi na liczne interwencje tłumaczy, że zbyt krótko pracuje w Zarządzie, aby się w tych sprawach orientować. **„Zresztą —** dodaje — **pocieszcie się, bo kół, które nie mają zatwierdzonych deklaracji, jest więcej".** I wskazuje na plik deklaracji czekających „w kolejce" na załatwienie.

Członków Koła ZMP przy Budowie w Kętach słowa te jednak nie pocieszają. Pytają oni nadal o los swych deklaracji i legitymacji.

Korespondent

MARIAN TRACHOWSKI
Bielsko- Biała

Oczywiście, że słowa „takich jest więcej" nie mogą być dla nikogo pociechą i źle świadczą o przewodniczącym Zarz. Gminnego. Zresztą nie o pocieszenie zetempowców w Kętach, tu chodzi, lecz o wywiązanie się ze swoich obowiązków, tow. przewodniczący!

Los deklaracji i legitymacji nie został wyjaśniony. Prosimy Zarząd Powiatowy ZMP w Oświęcimiu o zbadanie tej sprawy i spowodowanie, aby członkowie koła w Kętach otrzymali w najbliższym czasie legitymacje.

(Red.)

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Bystrzycy Kłodzkiej można o każdej porze zastać otwarte drzwi i leżące na stołach ankiety, instrukcje, plany i inne poufne dokumenty. (z listu korespondenta)

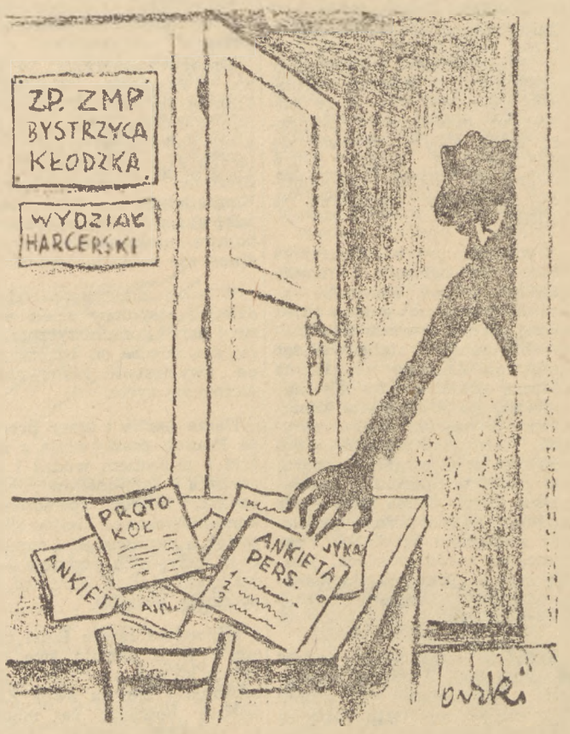

— SYMPATYCZNI LUDZIE, JAK ONI UŁATWIAJĄ MI ROBOTĘ.

Przodujący w brygadach SP – będą przodowali w pracy po powrocie do domu

Spotkanie najlepszych junaków z warszawskich brygad Służby Polsce

W Komendzie Wojewódzkiej PO SP w Warszawie odbyło się spotkanie przodowników pracy z brygad SP woj. warszawskiego.

Jednym z najlepszych junaków jest **Jan Bochenek z II Brygady.** Jest to przodownik pracy, który potrafił osiągnąć **1000 proc. normy,** pochodzi ze wsi **Zasławice pow. Kraków.** Jan Bochenek mówi o sobie:

— Po przyjeździe do brygady czułem się trochę sam, ale bardzo szybko zżyłem się z kolegami. Po pracy czytaliśmy wspólnie książki o wielkich bohaterach i ich czynach. W tym czasie wielu kolegów było już przodownikami. Przekonałem się, że bohaterem może każdy zostać na odcinku swojej pracy. Zacząłem się starać, aby praca moja była coraz lepsza, wydajniejsza. Pewnego dnia wreszcie prześcignąłem swoich kolegów — wyrobiłem 1000 proc. normy, a dotychczas przeciętnie wyrabiałem 800. Nie było to takie trudne, jeśli się dobrze zorganizowało pracę.

W nagrodę za dobrą pracę otrzymałem 4 dni urlopu, który spędziłem w domu. Cieszę się, że swoją pracą mogę przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego, do utrwalenia władzy ludowej i pokoju na całym świecie.

A oto, co mówił junak **Edward Janiak,** przodownik pracy w **Brygadzie VI.**

— Jestem synem małorolnego chłopa z gromady Drzewicz, pow. Koło. Z pobytu w brygadzie jestem bardzo zadowolony. Osiągałem średnio 300 proc. normy. Wiem, że moja praca przynosi pożytek całemu narodowi polskiemu.

W brygadzie oprócz pracy uczymy się. Wielu z nas ukończyło kursy szoferskie i zdobyło prawo jazdy.

Ostatnio podjęliśmy szereg zobowiązań, których wykonanie będzie świadczyć o naszej wdzięczności za opiekę i prawa, jakie nam dała władza ludowa. Za prawo decydowania o składzie naszej najwyższej władzy, jaką jest Sejm.

W brygadzie w celu ulepszenia pracy zorganizowaliśmy grupy szturmowe. W grupach tych znajdują się najlepsi junacy. Przez zorganizowanie tych grup zwiększyła się wydajność pracy, gdyż każdy kolega, który jest tam, chce, by ściśle wypełniać słowa Ślubowania — złożone Ojczyźnie w czasie Zlotu Młodych Przodowników.

W spotkaniu uczestniczyło 60 przodowników pracy z SP. Wszyscy przyrzekli pracować jeszcze wydajniej, a po powrocie z brygady **przodować nadal w pracy na roli i w zakładach przemysłowych oraz propagować Program Frontu Narodowego w okresie przedwyborczym wśród ludności wiejskiej.**

HENRYK KORTYLEWSKI
Warszawa

Majster Górny jest dla nas wzorem

Tow. Stanisława Górnego, ślusarza z placówki sprawdzianów W-6 Zakładów im. Stalina w Poznaniu poznałem jako praktykant ślusarski w roku 1949. Sprawność w pracy i estetyka wykonywanych przez niego przedmiotów zastanawiała mnie bardzo. Jego twarde ręce potrafiły zrobić nawet najbardziej precyzyjne sprawdziany, których dokładność wynosi 1/1000 mm. Im bardziej poznawałem tego człowieka, tym większy czułem do niego szacunek.

W tym czasie stosunek niektórych majstrów do młodzieży przedstawiał wiele do życzenia. Odnosili się oni do młodych robotników niechętnie, a czasem nawet ordynarnie. Stosunek Stanisława Górnego do młodzieży był zupełnie inny. Tłumaczył on młodym robotnikom bardzo często różne tajniki zawodu, dzielił się doświadczeniem, uczył czytać rysunki techniczne, pomagał w pracy, wyjaśniał rolę i zadania młodych metalowców. Czuliśmy, że kochał młodzież.

Nic więc dziwnego, że wokół warsztatu, przy którym pracował Górny skupiała się zawsze grupka ciekawych. Taki był początek przyjaźni starego fachowca z młodzieżą, przyjaźni, która stale się pogłębiała.

Kiedy po raz pierwszy w roku 1950 tow. Górny otrzymał na masówce odznakę przodownika pracy—cała załoga ZISPO, a szczególnie młodzież składała mu owacyjnie gratulacje. Dzień później wielkie zdjęcie Stanisława Górnego, jako przodownika pracy i racjonalizatora wywieszone zostało w honorowej gablocie przed główną bramą wejściową do zakładu.

Jego długie godziny pracy, które poświęcał dla wykonania zadań Planu 6-letniego, **jego troska o jakość i ilość produkcji uczyniły go bohaterem Planu 6-letniego w Zakładach, planu, który on zwycięsko ukończył 14 marca 1952 r.** Za przykładem Górnego poszło wielu naszych pracowników.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, Górny wykonał dodatkowo roczny plan do 20 czerwca br.

Nie było większej radości tak dla tow. Górnego, jak i dla nas, kiedy w dniu 1 maja br. padały słowa z megafonu, że **Prezydent Bolesław Bierut odznaczył Stanisława Górnego Orderem Sztandaru Pracy.**

W okresie przygotowań do Zlotu powstała u nas młodzieżowa brygada produkcyjna, nad którą opiekę objął tow. Górny. W jej skład wchodzili jeszcze niewyszkoleni uczniowie: Stanisław Golak, Henryk Mroczek i Zygmunt Gałęski.

Dziś członkowie brygady, dzięki opiece Górnego, wyrośli już na fachowców. Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) postanowili oni utworzyć 2 nowe brygady, a majster Górny postanowił roztoczyć opiekę i nad tymi nowymi zespołami młodych robotników.

BOLESŁAW ANDRZEJAK
Korespondent Zakładów im. Stalina w Poznaniu

POCZTA „SZTANDARU MŁODYCH"

Dziękujemy za nadesłane meldunki o Waszych zobowiązaniach

W dalszym ciągu napływają do naszej redakcji korespondencje i meldunki o podjęciu i realizowaniu przez młodzież zobowiązań dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b). Listy nadsyłane do nas przez koleżanki i kolegów z różnych stron całej Polski mówią jak bliski i drogi dla młodzieży naszego kraju jest wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Ostatnio otrzymaliśmy listy z zobowiązaniami od:

Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, **Eugeniusza Tomaszewskiego** ze Słupska, **Rady Drużyny przy szkole nr 2** w Kozienicach, młodzieży **Zasadniczej Szkoły Zawodowej** w Kazimierzu Dolnym, **Jana Bobrowskiego** z Czaplinka, **Norberta Hilsberga** z Zakopanego, **Państwowego Gospodarstwa Rolnego** w Pławowicach, **Jana Kucharskiego** z Końskich, **Andrzeja Rządkowskiego** w Parciakach pow. Przasnysz, **Zarządu Szkolnego ZMP** w Małej Wsi, pow. Płock, **Jana Cabana** w Szczytnie Śląskim, **Komendy Wojewódzkiej PO SP** w Zielonej Górze, **Stanisława Stępnia** ze Szczecina, **Zrzeszenia Sportowego „Unia"** z Warszawy, **Jana Wójcika** z Kielc, **Jana Nadolskiego** z Brodnicy.

Dziękujemy Wam Towarzysze za nadesłane meldunki, sądzimy, że **zawiadamiać nas będziecie teraz regularnie o wykonywaniu Waszego czynu oraz o tym, co przeszkadza Wam w wywiązywaniu się z Waszych zobowiązań. Dzielcie się również z nami i czytelnikami „Sztandaru Młodych" doświadczeniami nabytymi w pracy.**

CZEKAMY NA WASZE DALSZE LISTY.

„Grunt to kasa" czyli jak nie powinna wyglądać walka z chuligaństwem - kolego Lewicki!

Wytworny młodzieniec, niedbale podciągnął przykrótkie rurki, które w tym wypadku odgrywały rolę spodni i był wyraźnie niezadowolony.

— Fred, dlaczego ten studenciak tak na mnie patrzy? O, ten z tą niewymalowaną blondynką.

— Co? Patrzy się? Może mu się nie podobamy? Zaraz nie będzie widział co najmniej na jedno oko — to mówiąc potrącił tańczących.

— Przepra... „Studenciak" nie dokończył, otrzymał dobrze wymierzony cios w oko, a potem w nos, ale to już od drugiego.

Orkiestra gra „kujawiaka". Chwila niezdecydowania, potem jednak tańczą wszyscy.

— Och, Fred. Jaki ty jesteś wspaniały. Taki prawdziwy mężczyzna. I tańczysz wspaniale. Nawet się nie słyszy, że grają tego ich kujawiaka.

„Bohaterski mężczyzna" mocniej zamknął w ramionach swoją „girl" i łamiąc się do ziemi zaczął podrygiwać tym razem w rytm „polki". Z kłębowiska podrygujących wybuchały co chwila dosadne przekleństwa i od czasu do czasu ktoś z rozczochraną czupryną lub naduwyrężonym uchem wycofywał się w stronę drzwi. Jednym słowem zabawa jakich mało.

*

Kasa to grunt i wszyscy się dobrze bawią. Widziałeś jakie tłumy? Orkiestrę trzeba było wprowadzać do środka przez okno, bo nie mogli się drzwiami dostać — kierownik zabawy entuzjastycznie zaciera ręce.

— Jednak nie wszystkim się podoba, popatrz ktoś wychodzi.

Ktoś usiłował zwrócić jeszcze uwagę na brak porządkowych, ale nie dokończył...

— Nie podoba się, trudno, kto się chce bawić to się bawi, że trochę ruch, to nic. Zabawa jest jakich mało.

*

Mylicie się, jeżeli przypuszczacie, że te obrazki pochodzą z dawnej niesławnej przeszłości z zabaw w „Rotundzie". Zanotowano je niestety na zabawie Akademii Górniczo-Hutniczej 2 października 1952 r.!

Organizatorem zabawy był AZS, kierownikiem odpowiedzialnym za zabawę kol. Aleksander Lewicki.

Jaki miał być charakter zabawy? Przez mikrofon zapowiedziano, że „zabawa dzisiejsza jest jednocześnie wieczorkiem zapoznawczym dla studentów pierwszego roku". To chyba nie wymaga większych komentarzy. Zapoznali się najmłodsi studenci z chuligaństwem, z bałaganem i niesumiennością organizatorów, dla których wszystko było obojętne poza kasą.

Jak najprędzej Zarząd Uczelniany ZMP Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie winien nauczyć najmłodszych kolegów walczyć z chuliganami noszącymi, niestety, miano studenta.

Jak to robić? Między innymi tak, jak na załączonym obrazku. Pędzić chuliganów, niedopuścić do tego, aby panoszyli się na naszych zabawach i wieczornicach, niedopuścić, aby stroną pokrzywdzoną przez ich wybryki byli porządni ludzie.

Czas nie czeka, a że najwyższy czas rozpocząć tę walkę najlepiej wiedzą uczestnicy niesławnej pamięci „zabawy o charakterze zapoznawczym".

WiR

...a tak być powinno.

Tak niestety było...

Z notatek korespondenta

U traktorzystów z POM-u w Seceminie

Oddalony od drogi, głęboko w parku błyszczy światłami okien wiejski dworek, dawniej własność dziedzica, dziś zamieszkały przez młodych traktorzystów z POM-u w Seceminie, pow. Włoszczowa.

W dworku jest jasno i przytulnie. Z adapteru płyną słowa znanej i lubianej przez wszystkich piosenki „Ciemna dziś noc". Traktorzyści słuchają w skupieniu. Po chwili — milknie adapter, rozpoczyna się rozmowa. Opowiada o swym życiu brygadzista Stach Rogala. Życiorys jego podobny jest do życiorysów wielu jego towarzyszy pracy: syn parobka, pracował u dziedzica Kozłowskiego, w rodzinie często brakło chleba...

— Nowe życie rozpocząłem dopiero za Władzy Ludowej — mówi Stach. — *W POM-ie pracuję już przeszło 2 lata. Na kurs traktorzystów wysłało mnie koło ZMP w Tarzynie. Po dwumiesięcznym przeszkoleniu przyjechałem do POM-u w Seceminie, a po roku ukończyłem jeszcze kurs brygadzistów traktorowych. Czy to było do pomyślenia za sanacji?*

Tow. Rogala i jego brygada popierając czynem Program Wyborczy Frontu Narodowego zobowiązali się **wykonać plan jesiennych zasiewów w 5 dniach zamiast w 10, jak było zaplanowane.** Podejmując to zobowiązanie brygada Rogali rzuciła wezwanie pozostałym brygadom o podejmowanie podobnych zobowiązań.

Wyjechały w pole „Ursusy" i „Zetory", ciągnąc za sobą błyszczące stalowe pługi i siewniki. Na „Ursusie" — przodownik pracy **Józef Czuber,** który wykonał już plan roczny w 106 proc. Za nim — błyszczący „Zetor", ozdobiony proporczykiem przodującego traktorzysty Kazimierza Jędruszka, który podobnie jak tow. Czuber przekroczył już plan roczny o 6 proc. Zrealizuje swoje zobowiązanie na pewno.

Po pracy traktorzyści **spędzają czas w świetlicy, gdzie czytają codzienną prasę, książki i słuchają radia. Wieczorami świetlica rozbrzmiewa muzyką, pieśniami i tańcem. Co tydzień wyświetlane są filmy (mają własną aparaturę filmową). Świetlica jest pięknie udekorowana.** Wiszą gazetki, wykresy wykonanych norm, portrety, a pod godłem ZMP umieszczonym między portretami Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego **wisi tekst Ślubowania złożonego przez młodzież Ojczyźnie.**

„Ślubowanie złożone naszej Ojczyźnie — mówi tow. Miełow przewodniczący koła ZMP — będziemy przekuwać w czyn, by potężniał i krzepł Front Narodowy Walki o Pokój i Plan 6-letni".

Korespondent
JERZY OSTROWSKI
Częstochowa

93)

IGOR NEWERLY — POWIEŚĆ — **Pamiątka z celulozy**

W jakiś czas potem, koło południa, przydrałował Mormul. Porozmawiał ze Szczęsnym obmacując dochód i zadowolony ruszył dalej, pokrzykując na zbierających, żeby pamiętali, kto tu gospodarz. Nikt się tym nie przejmował, robota szła składnie, z przyśpiewkami, raptem Władek zeskoczywszy z drzewa pomknął do Szczęsnego:

— Idą!

Ledwo Szczęsny zdążył rozszczekać Brylka na cały sad, żeby Madzia usłyszała, już się zjawili policjant i cywil w gumowym płaszczu, z rowerem.

Spytali o dzierżawcę — Mormul z godnością wystąpił, z kciukiem w kieszonce kamizelki, dewizką na nich się wypiął. Spytali, kto sadu pilnuje — Szczęsny przerwał sortowanie: — Ja.

— Co pan powie o zajściach we wsi?

— Bo ja wiem... Nie było mnie wtedy.

— A gdzie pan był?

— We Włocławku byłem. Towar akurat musiałem odstawić. Wczoraj dopiero wróciłem, to się wszystkiego dowiedziałem.

— Wczoraj? — podejrzliwie przepytał cyklista.

— A tak. Pan nie wierzy? Nawet kwit gdzieś mam.

Zaczął gmerać po kieszeniach: — Gdzie ja to podziałem? żeby tylko nie wypadło... — znalazł wreszcie: — Proszę. — Zobaczyli blankiet bagażowy przystani włocławskiej na przyjęcie dziesięciu skrzyń jabłek dla kupca Korbala z datą 25 września.

— W porządku. Możemy się przejść.

Mormul zląkł się, że mu zabiorą Szczęsnego w samą gorączkę, w samo owocobranie.

— Ależ, panowie — wstawił się żywo — to mój krewniak, ja za niego ręczę.

— A wiesz pan, gdzie ja mam podobne poręczenie?

Cywil chciał wyraźnie powiedzieć, gdzie ma, ale policjant z Przyłęku coś mu szepnął do ucha. Znał Mormula, który do wyborów szedł razem ze starostą i dał na trąbę policji 20 złotych.

— Kiedy ja mu tego krewniaka nie zabieram — odparł cywil — tylko proszę na spacerek. On zresztą też może z nami iść.

Szczęsny zawołał do młodzieży, żeby dalej robiła, i zaczął gości oprowadzać. Po zwiedzeniu magazynu przeszli do izby.

— Kto tu mieszka?

— Ja z chłopakiem.

Rzeczywiście widzieli tylko dwa posłania (Władkowe było już zwinięte).

— A te worki po co tu wiszą?

— Siostra była, to sobie zrobiła taki kąt. Zostało po niej.

Nie pamiętał, czy Madzia schowała swe fatałaszki z ostatniej przepierki. A nuż zobaczą pończochy albo majtki? Na szczęście wisiał tylko ręcznik (wszystko jak zwykle zabrała z sobą do Fordonka, przezorna!).

Wycieruch w gumowym płaszczu niedbałym ruchem odgarnął poduszkę i koc. Zanurzył rękę w słomę. Chłodek przebiegł Szczęsnemu po karku, bo jeśli tamten odsunie posłanie, ukaże się wyrąbany w murze otwór. Trudno będzie się wytłumaczyć, zaczną szperać na dobre — Madzia będzie musiała prysnąć na drugi brzeg, ale jak ją powiadomi?

Cywil jednak ziewnął i stanął jak wyżeł pośrodku, ogarniając spojrzeniem całą izbę. Szczęsny potarł kark: — Może rzeczy pokazać? — była w tych słowach ulga i pogarda.

— Nie, co mi tam pokażecie... Chodźmy.

Obeszli sad, do kępy lip i kasztanów, przez które wypaloną cegłą przeświecały szczątki murów pałacowych i biała, urągająca niebu kolumna.

— Są tu czyjeś ślady — zauważył na rumowisku. — Po co tu chodzicie?

— Za potrzebą, panie szefie. Czasem tu się kuca.

— Kuca... — burknął cywil i wyjąwszy latarkę polazł oględnie w dół, po głazach, które Szczęsny na schody po robocie Staszka ponarzucał.

W mroku i zaduchu posuwali się gęsiego po opleśniałych korytarzach, coraz bliżej muru, którym Staszek odciął Fordonek. Szczęsny znów potarł kark — jeśli zauważą, że mur jest świeży? — jeśli każą rozwalać? Julian wpadnie im w ręce, ale Madzia zdąży chyba wyskoczyć przez okienko.

Nikłe oczko latarki prześliznęło się po murze i powiodło ich błędnym ognikiem dalej ku wyjściu.

— Wiesz pan, kogo szukamy? — spytał otrzepując się z brudu gumowany. — Tego prowodyra, tego rannego... Musi być gdzieś niedaleko. Nic wam o nim nie wiadomo? Słyszy się przecież różne rzeczy, co ludzie między sobą mówią.

Szczęsny poniupił się, patrząc pod nogi: — Ano, mówią! — Wszyscy trzej go osaczyli. Mormul ofuknął:

— Ty nie kręć! Gadaj co wiesz, bo to sprawa państwowa!

— Wiem, że państwowa. Panowie z tego żyją, nagrodę dostaną, a ja co? Żeby choć na „czterdziestkę"...

Policjant chrząknął: — Tak, to ja rozumiem. — Tajniak wyjął złotówkę.

— Zgoda, a więc?

Szczęsny zerknąwszy na pieniądz, bąknął urażony:

— Złoty dziesięć kosztuje.

Roześmieli się: — Patrzcie go, ceny się trzyma! Z białą główką chce-! — Tajniak dołożył pół złotego.

— Jak powiesz — już go tykał, pobrzękując monetami na dłoni — to będzie czterdziestka z baleronem, no?

— Kiedy ja, proszę szefa, dokumentnie nie wiem, czy to ten. Ale jakem wracał z Włocławka, akurat „Mewa" stanęła przy naszym statku, burta w burtę. Widziałem tam na ławce jednego — skulony siedział, głowa mu na pierś opadła i powietrze łapał jak ryba. Myślałem — reumatyk. Do Ciechocinka. Bo „Mewa" chodzi tylko do Ciechocinka.

— Jak wyglądał? Młody, pyzaty?

— Nie, nie taki znów młody, twarz pobladła... Ja bym nie zapamiętał, ale ten, co go pilnował, z bródką, podszedł do drugiego przy mojej burcie, najwyżej dwa metry: „Źle, bandaże się obsunęły"... I jeszcze powiedział takie słowo, że mi się dziwne wydało.

— Jakie słowo? — poruszył się gumowany wyjmując notes.

— „Może nam — powiedział — zasłabnąć nasz pyknik".

— Pyk-nik? — ucieszył się tamten, i do policjanta: — Pseudo mamy.

A do Szczęsnego:

— Trzymaj forsę. Będziesz jeszcze potrzebował, przyjdź tylko z czymś na posterunek.

Poszedł z policjantem do roweru. Mormul za nimi, a Szczęsny wrócił do przerwanej pracy. Sortował nawet wtedy, gdy zniknęli na rzekuckiej drodze. Oczy mu się śmiały złym śmiechem: niech szukają Staszka w Ciechocinku! Nie od razu się połapią, bo na „Mewie" rzeczywiście był chory pasażer, skulony, kapitan potwierdzi... „Myślałem, że to ścierwo jest cokolwiek mądrzejsze!"

Dopiero w południe, gdy wszyscy poszli na obiad, przekradł się pod okienko Fordonka, w kratę zastukał.

— Masz wałówkę. Wszystko zimne, nie miałem czasu ugotować.

— Nieważne.

— Ważne. Napij się maślanki, to ci dobrze zrobi.

Grunt, żeby się posiliła — o tym teraz myślał.

— Ale powiedz nareszcie, co było?

— A nic. Dali składkę na MOPR i pojechali do Ciechocinka.

Opowiedział całą przygodę.

— Szczęśniak — śmiała się do niego zza kraty — ty masz jednak humor!

— Po tobie chyba. Wiadomo, z kim się zadajesz, takim się stajesz... Wszystko się opłaciło. Magduś, cała robota! Bo gdybyśmy muru nie zrobili, wsypa byłaby murowana. Ale swoją drogą, dłużej tutaj być nie możesz. W nocy musisz wyjechać. Zdążysz?

— Zdążę. Jeszcze sześć — siedem godzin i fajrant.

Uspokojony wrócił do jabłek. Wkrótce wszyscy się zeszli i pracowali do zmroku, potem już tylko we trójkę z Mormulem i Władkiem, do późna pakował jabłka i gruszki, przekładając w skrzyniach sianem. Mormul został u nich na noc.

— Kładźcie się na moim posłaniu — powiedział Szczęsny — ja się pójdę zabawić.

— Już cię świerzbi pieniądz, coś go dostał za nic — strofował go Mormul. — Zamiast zbierać grosz do grosza, wszystko tracisz. Dziadem byłeś, dziadem będziesz!

Nazajutrz nie mógł się dobudzić Szczęsnego.

— Tyżeś, psiajucho, nie „czterdziestkę", ale widać całą litrę wypił!

(c. d. n.)

XIX ZJAZD WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (bolszewików)

Przemówienie tow. Ł. M. Kaganowicza

Towarzysze! Komitet Centralny partii polecił mi przedłożyć XIX Zjazdowi propozycję w sprawie ponownego opracowania programu naszej partii.

Na XVIII Zjeździe wybrana została komisja, której poruczono zmianę programu WKP(b). Jak wiadomo, partia straciła wybitnych towarzyszy, którzy byli członkami komisji — towarzyszy Kalinina, Żdanowa, Szczerbakowa, Jarosławskiego. Komisja pozbawiona była możności wykonania powierzonego jej zadania. Wielka Wojna Narodowa i likwidowanie następstw wojny, zakrojona na ogromną skalę odbudowa gospodarki narodowej przeszkodziły komisji w zakończeniu jej pracy.

Obecnie, po XIX Zjeździe partii warunki będą bardziej sprzyjały wykonaniu tego skomplikowanego zadania. Wzbogaciliśmy się o doświadczenia nabyte w latach Wielkiej Wojny Narodowej, w której zwyciężył nasz radziecki ustrój społeczny i państwowy, nasz socjalistyczny system gospodarki, nasza waleczna Armia Radziecka. Wzbogaciliśmy się o doświadczenia powojennej odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Obecny okres pracy naszej partii różni się zasadniczo od okresu 1919 roku, kiedy uchwalany był program naszej partii. W okresie od VIII Zjazdu, na którym uchwalony został obecny program, zaszły gruntowne zmiany zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych jak i w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR.

W latach, które dzielą nas od VIII Zjazdu partii, kraj nasz przekształcił się z zacofanego kraju rolniczego w potężne socjalistyczne mocarstwo przemysłowo - kołchozowe. Zlikwidowana została istniejąca wówczas wieloukładowość gospodarki, panuje niepodzielnie socjalistyczny system gospodarki i własność socjalistyczna w dwóch jej formach — ogólnonarodowej i kołchozowej.

Kraj nasz zmienił się nie do poznania. Pod kierownictwem towarzysza Stalina zbudowany został w naszym kraju socjalizm. W ciągu minionych 30 lat, a zwłaszcza w rezultacie historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej, wzrosły niepomiernie potęga i autorytet państwa radzieckiego. Wyniki walki i zwycięstw naszej partii i narodu radzieckiego, nasze osiągnięcia przedstawione zostały wymownie w referatach i przemówieniach, wygłoszonych na XIX Zjeździe partii.

W związku ze wszystkimi tymi zmianami, szereg tez programu naszej partii i sformułowane w nim zadania, wobec ich zrealizowania w tym okresie, nie odpowiadają już obecnym warunkom i nowym zadaniom partii. Dlatego też ponowne opracowanie programu naszej partii jest pilną koniecznością.

Na przestrzeni trzydziestu z górą lat po uchwaleniu programu, partia i jej wódz — towarzysz Stalin, kierując się twórczym marksizmem-leninizmem, posuwali naprzód teorię partyjną, rozwijali i wzbogacali nowymi odkryciami naukowymi teorię Marksa — Engelsa — Lenina.

W swych genialnych dziełach towarzysz Stalin opracował wszystkie najważniejsze zagadnienia programowe: o budowie socjalizmu i komunizmu w jednym kraju, o dwóch stronach zagadnienia budowy socjalizmu i komunizmu w naszym kraju w warunkach otoczenia kapitalistycznego, o socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, o kolektywizacji rolnictwa, o państwie socjalistycznym, o narodach socjalistycznych, o marksistowskiej teorii językoznawstwa — oraz szereg innych doniosłych problemów teoretycznych i praktycznych. Opracowany ponownie program powinien w pełni uwzględnić to wszystko nowe, co wniósł do skarbnicy marksizmu - leninizmu nasz wódz i nauczyciel — wielki Stalin *(burzliwe oklaski)*.

Ponownie opracowany program partii powinien uogólnić historyczne, zakrojone na miarę światową doświadczenia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR i wytyczyć dalsze drogi wykonania głównego zadania partii — zbudowania społeczeństwa komunistycznego w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Dla ponownego opracowania programu i wytyczenia dalszej drogi budownictwa komunizmu decydujące znaczenie ma fakt, że na swój XIX Zjazd partia nasza otrzymała nową klasyczną pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Ta genialna praca stanowi wydarzenie największej wagi w życiu ideowo-teoretycznym naszej partii, wszystkich narodów Związku Radzieckiego i wszystkich bratnich partii komunistycznych. Jest wielkim naszym szczęściem, że genialna twórczość teoretyczna wielkiego Stalina stale, nieprzerwanie wzbogaca i uzbraja naszą partię i nasz naród, budujące komunizm *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*. W „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin postawił i rozstrzygnął podstawowe zagadnienia: o charakterze praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, o produkcji towarowej w warunkach socjalizmu, o prawie wartości w warunkach socjalizmu, o środkach podniesienia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, o podstawowych prawach ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, o trzech podstawowych warunkach wstępnych przejścia od socjalizmu do komunizmu, o likwidacji istotnych różnic między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną, o rozpadzie jednolitego rynku światowego i pogłębieniu się kryzysu światowego systemu kapitalistycznego, o nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi.

Historyczne znaczenie nowej pracy towarzysza Stalina wynika z tego, że w Związku Radzieckim wykonane zostało zadanie zbudowania socjalizmu i obecnie stanęły przed partią w całej swej wielkości nowe zadania — zapewnienia stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Nowe dzieło towarzysza Stalina daje teoretyczne i praktyczne rozwiązanie najważniejszych problemów, jakie stanęły przed partią w nowych warunkach historycznych. Przy ponownym opracowaniu programu partii należy kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Genialna praca towarzysza Stalina ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Narodowi radzieckiemu, kierowanemu przez naszą partię, oświeca ona blaskiem geniuszu stalinowskiego drogę do dalszego umocnienia naszego państwa i do jak najrychlejszego zbudowania komunizmu w naszym kraju *(oklaski)*. Nasza wielka partia po ponownym opracowaniu programu partii w oparciu o podstawowe tezy dzieła towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", poprowadzi naród radziecki jeszcze szybciej naprzód, do pełnego zwycięstwa komunizmu *(burzliwe oklaski)*.

Ogłaszam następujący projekt rezolucji XIX Zjazdu o ponownym opracowaniu programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

XIX Zjazd partii stwierdza, że w okresie od VIII Zjazdu partii (1919 rok), na którym uchwalony został istniejący program partii, zaszły gruntowne zmiany zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych jak i w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR, w związku z czym szereg tez programu i sformułowane w nim zadania partii — wobec ich zrealizowania w tym okresie — nie odpowiadają już obecnym warunkom i nowym zadaniom partii. Wychodząc z tego założenia, Zjazd postanawia:

1) Uznać za konieczne i aktualne dokonanie ponownego opracowania istniejącego programu partii.

2) Przy ponownym opracowaniu programu kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

3) Dokonanie ponownego opracowania programu partii powierzyć Komisji w następującym składzie: tow. tow. Stalin — przewodniczący Komisji *(burzliwe oklaski, przechodzące w owację)*; członkowie Komisji: Beria, Kaganowicz, Kuusinen, Malenkow, Mołotow, Pospiełow, Rumiancew, Saburow, Czesnokow, Judin.

4) Projekt ponownie opracowanego programu partii przedłożyć do rozpatrzenia następnemu Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego *(burzliwe oklaski, wszyscy wstają z miejsc)*.

Przebieg ósmego dnia obrad Zjazdu 13 października 1952 r.

Agencja TASS donosi: Na posiedzeniu przedpołudniowym dnia 13 bm. przewodniczył **Nijazow**, który udzielił głosu **Ł. M. Kaganowiczowi**, powitanemu długotrwałymi oklaskami przez delegatów. (Tekst przemówienia tow. Kaganowicza podajemy powyżej).

Po przemówieniu Kaganowicza zabrał głos **Andrianow**.

Wobec tego, że sprawa ponownego opracowania programu partii nie jest nowa — oświadcza Andrianow — że rozpatrywano ją już na XVIII Zjeździe partii i że jest ona zupełnie jasna dla delegatów Zjazdu, z polecenia leningradzkiej i moskiewskiej delegacji stawiam wniosek, by nie rozpoczynać dyskusji nad tą sprawą i przyjąć projekt rezolucji, zgłoszony przez Kaganowicza *(Oklaski)*.

Wniosek Andrianowa został przyjęty.

Rezolucja o ponownym opracowaniu programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego została jednomyślnie uchwalona.

Burzliwymi, długotrwałymi oklaskami powitał Zjazd przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec — **Maxa Reimanna**, który pozdrowił Zjazd w imieniu KPD i wszystkich ludzi, walczących w Niemczech zachodnich o utrzymanie pokoju i zjednoczenie Niemiec.

Z kolei przemówił witany serdecznie przez delegatów sekretarz Komitetu Centralnego Ziednoczonej Socjalistycznej Partii Islandii — **G. Bjarnasson**.

W imieniu komunistów austriackich i wszystkich sił postępowych Austrii powitał Zjazd przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — **Koeplenig** witany długotrwałymi oklaskami.

Następnie przemówił w imieniu Komunistycznej Partii Izraela sekretarz generalny tej partii — **Mikunis**, witany oklaskami przez delegatów.

Z kolei przekazuje Zjazdowi pozdrowienia sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Luksemburga — **D. Urbani**, witany serdecznie przez delegatów.

Zebrani witają oklaskami przemówienie sekretarza generalnego Szwajcarskiej Partii Pracy — **E. Vooga**.

Burzliwymi oklaskami powitali delegaci **P.Popivodę**, przedstawiciela „Związku Patriotów Jugosłowiańskich dla wyzwolenia narodów Jugosławii z faszystowskiego ucisku kliki Tito-Rankowicza i z niewoli imperialistycznej".

Wśród burzliwych oklasków zebranych Popivoda kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i na cześć Stalina.

Wszyscy wstają i oklaskują schodzącego z mównicy przedstawiciela narodu jugosłowiańskiego.

Z kolei odczytano pismo powitalne od **komitetów centralnych komunistycznych partii Meksyku, Chile, Pakistanu, Syjamu, Cejlonu, Paragwaju, Ekwadoru, Guatemali, Porto Rico, od Komitetu Centralnego Postępowej Partii Pracujących Cypru, od kierownictwa Komunistycznej Partii San Marino, od Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii Nowej Zelandii.** Podczas odczytywania pism powitalnych rozlegały się niejednokrotnie długotrwałe oklaski.

Komuniści i masy pracujące krajów zagranicznych serdecznie witają historyczny XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wielki naród radziecki, genialnego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Stalina. W pismach powitalnych podkreślono, że XIX Zjazd ma ogromne znaczenie dla wszystkich narodów i wszystkich komunistycznych partii świata, że manifestuje on ogromne sukcesy państwa radzieckiego, realizującego przejście od socjalizmu do komunizmu. Przykład Związku Radzieckiego — głoszą pisma powitalne — zagrzewa demokratyczne, patriotyczne siły do walki o pokój i demokrację.

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczył **Patoliczew**. Delegaci poinformowani zostali o wynikach pracy komisji wybranej przez Zjazd dla rozpatrzenia wniosków i uzupełnień do projektu zmienionego Statutu partii.

Wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwalono rezolucje o zmianie nazwy partii.

Zjazd postanowił:

„Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) od dnia dzisiejszego nazywać Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego (KPZR)".

Następnie Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucje o zmianach w Statucie WKP(b) i zatwierdził Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (pełne teksty rezolucji podaliśmy w numerze wczorajszym).

Na tym zakończono posiedzenie popołudniowe.

Wystąpienia powitalne przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych

Przemówienie tow. Maurice Thoreza sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej

Drodzy towarzysze! W imieniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, wyrażając głębokie uczucia klasy robotniczej i mas pracujących Francji, przekazuję XIX Zjazdowi Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) nasze gorące, braterskie, bojowe pozdrowienia *(burzliwe, długo nie milknące oklaski)*.

Witamy sławny naród radziecki, zespolony ściśle wokół swej partii komunistycznej, której zawdzięcza on bezprzykładne zwycięstwa historyczne i szczęśliwe życie.

Nasza partia i masy pracujące Francji pozdrawiają z miłością i zaufaniem wodza i nauczyciela komunistów całego świata, twórcę społeczeństwa komunistycznego, bojownika o pokój, o niezawisłość i suwerenność wszystkich narodów — towarzysza Stalina *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

Milionowe rzesze ludzi pracy we Francji kierują swe spojrzenia ku sali na Kremlu, gdzie zebraliście się na swój Zjazd, wiedzą bowiem, że mądrość i dalekowzroczność polityki Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), stanowiącej podstawę ustroju radzieckiego, umożliwiła po raz pierwszy w świecie zwycięską budowę społeczeństwa socjalistycznego i zapewnia stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu. Budzi to zachwyt synów komunardów z 1871 roku i całej postępowej ludzkości *(oklaski)*.

Masy pracujące Francji pamiętają historyczne słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na XVIII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików): „Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłużą do tego, by zagrzać ducha klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić w niej wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo, to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie. Nie ulega wątpliwości, że tak się właśnie stanie".

Słowa te znalazły wspaniałe potwierdzenie. Związek Radziecki jest wspaniałym przykładem dla francuskiej klasy robotniczej, dążącej do całkowitego wyzwolenia, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do socjalizmu.

Związek Radziecki dowiódł, że podstawowym prawem socjalistycznego społeczeństwa jest maksymalne zaspokajanie rosnących wciąż potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa. Ekonomika socjalistyczna dowodzi wszystkim, że jej celem jest nie otrzymanie zysku, lecz troska o człowieka i o zaspokojenie jego potrzeb.

Masy pracujące Francji wiedzą, że w okresie Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko imperialistom niemieckim i japońskim naród radziecki, okrywając się wieczną chwałą, uratował Francję i całą ludzkość od niewoli faszystowskiej.

Masy pracujące Francji wiedzą, że waszej socjalistycznej Ojczyźnie, dzięki jej ustrojowi ekonomicznemu i socjalnemu, obca jest wszelka agresywność, że ZSRR jest niezłomną ostoją pokoju w Europie i na całym świecie.

Naród radziecki, który podczas wojny ucierpiał więcej niż którykolwiek inny naród, stoi w pierwszych szeregach tak potężnego ruchu współczesnej epoki, jakim jest demokratyczny ruch obrońców pokoju. Właśnie dlatego wielomilionowe rzesze naszych rodaków składają uroczystą przysięgę: „Naród francuski nie będzie, nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" *(burzliwe oklaski, przechodzące w owację, wszyscy wstają)*.

Koła rządzące burżuazji francuskiej, wyrzekając się wszelkiej niezależnej polityki zagranicznej przekształcają terytorium naszego kraju w amerykańską bazę wojenną dla przygotowania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Nienawidząc naszego narodu i dążąc do zachowania swych zysków imperialiści francuscy podporządkowali się kierownictwu imperializmu amerykańskiego, poświęcają żywotne interesy narodu, jego suwerenność, jego godność.

Zamiast orientować się na siły demokratyczne i ludowe istniejące w Niemczech w celu zapewnienia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, co odpowiada interesom wszystkich narodów, rządzące koła burżuazji francuskiej pod osłoną tzw. armii europejskiej starają się wskrzesić militaryzm niemiecki i w ten sposób stwarzają nową groźbę dla bezpieczeństwa Francji i pokoju. Prowadzą one politykę militaryzacji ekonomiki i przygotowywania nowych wojen, politykę wzmagającą wyzysk mas pracujących i pogłębiającą nędzę większości ludności, politykę, która prowadzi kraj do ruiny.

Imperializm francuski uciska okrutnie ludy kolonialne, które walczą o swą niezawisłość narodową. Już od sześciu lat prowadzi on niesprawiedliwą wojnę przeciwko Vietnamskiej Republice Demokratycznej.

Usiłując zahamować wzmagający się protest mas ludowych i stłumić niezadowolenie przejawiające się w najrozmaitszych kołach, reakcyjni kierownicy naszego kraju, korzystając z czynnego poparcia partii socjalistycznej, uprawiają politykę represji, politykę faszyzacji wymierzoną przede wszystkim przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej i organizacjom demokratycznym walczącym o chleb dla ludzi pracy, o pokój, o wolność i niezawisłość narodową.

Drodzy Towarzysze!

Materiały i historyczne uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pomogą jeszcze bardziej komunistom i całemu ludowi francuskiemu w ich walce przeciwko siłom reakcji i wojny. Nasza partia komunistyczna jest głęboko wdzięczna partii Lenina — Stalina za jej wyjątkowy wkład w dzieło rozwoju i wzbogacenia teorii marksistowsko - leninowsko - stalinowskiej. Idee towarzysza Stalina odegrały decydującą rolę w utworzeniu Francuskiej Partii Komunistycznej, partii robotniczej nowego typu związanej mocno z narodem *(oklaski)*.

W chwili obecnej nasza partia czyni wszystko, ażeby pomóc ludziom dobrej woli, którzy postanowili udaremnić potworne plany nowej wojny światowej, uknute przez imperialistów.

Towarzysze! Analiza i metody rozstrzygania problemów partyjnych, dane w sprawozdaniu tow. Malenkowa oraz w projekcie zmienionego Statutu, są dla nas poważną pomocą, szczególnie cenną w chwili, gdy partia nasza prowadzi aktywną walkę o jedność zasad, przeciwko wszelkim odchyleniom, o jedność swych szeregów, przeciwko wszelkim próbom rozbijackiej działalności.

Opublikowanie genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", będącej wspaniałym uogólnieniem doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR i doświadczeń międzynarodowego ruchu rewolucyjnego — to wydarzenie największej miary w życiu ideologicznym wszystkich partii komunistycznych. Praca ta okaże ogromną pomoc komunistom francuskim w jeszcze lepszym zrozumieniu praw rozwoju społeczeństwa, w jeszcze lepszym orientowaniu się w walce o pokój, o niezawisłość narodową, o socjalizm.

Niech żyje XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)! *(oklaski)*.

Chwała wielkiej partii Lenina-Stalina! *(oklaski)*.

Chwała nauczycielowi i wodzowi komunistów wszystkich krajów, przyjacielowi i bratu mas pracujących całego świata, naszemu drogiemu i wielkiemu Stalinowi! *(burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owację; wszyscy wstają)*.

Przemówienie tow. Dolores Ibarruri sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Hiszpanii

Drodzy towarzysze! W imieniu Komunistycznej Partii Hiszpanii i hiszpańskich mas ludowych, które kochają Związek Radziecki i zwracają z nadzieją i ufnością swe spojrzenia w stronę kraju socjalizmu — witam XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

W osobach delegatów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego witam naród radziecki, naród — bohatera, który w ogniu ciężkich walk przeciwko agresorom hitlerowskim uratował świat od niewoli faszystowskiej i stworzył warunki, umożliwiające szeroki i szybki rozwój demokracji we wszystkich krajach *(oklaski)*.

Niech mi wolno będzie, towarzysze, skierować najpłomienniejsze i najszczersze słowa tego krótkiego przemówienia powitalnego, słowa płynące z głębi serca i wyrażające uczucia najgłębszego szacunku i miłości do wielkiego wodza i nauczyciela, organizatora i promotora wszystkich wielkich zwycięstw narodu radzieckiego i postępowych sił całego świata — naszego ukochanego towarzysza Stalina *(burzliwe, długo nie milknące oklaski)*.

Przed październikiem 1917 roku masy pracujące krajów kapitalistycznych wprowadzane w błąd i oszukiwane przez bonzów reformistycznych miały niewłaściwe wyobrażenie o rewolucji i niejasne pojęcie o socjalizmie. W świadomości naszej, udręczonej przez niewolnicze życie, narastało oburzenie przeciwko barbarzyńskiemu wyzyskowi ze strony kapitalistów i obszarników, lecz nie widzieliśmy jeszcze wyjścia z tej sytuacji. Komunistyczna partia bolszewików po zdobyciu władzy i ustanowieniu dyktatury proletariatu wniosła promień światła do naszej świadomości i otworzyła przed nami jasne perspektywy. Poczynając od października 1917 roku wkroczyliśmy pewnie i zdecydowanie na drogę walki opromienioną światłem marksizmu-leninizmu, światłem budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, zwycięstw narodu radzieckiego kierowanego przez partię Lenina-Stalina *(oklaski)*.

A gdy reakcja faszystowska skierowała broń przeciwko Republice Hiszpańskiej, partia komunistyczna stojąca na czele klasy robotniczej i mas ludowych stała się organizatorem i promotorem oporu antyfaszystowskiego i w toku krwawej walki o niezawisłość Hiszpanii, o republikę i demokrację, stała się najważniejszą siłą polityczną naszego kraju. W tym okresie ciężkich zmagań, klasa robotnicza i naród hiszpański czuły poparcie i czynną solidarność ze strony narodu radzieckiego, dla którego natchnieniem były słowa towarzysza Stalina, że „...wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma reakcjonistów faszystowskich nie jest sprawą prywatną Hiszpanów, lecz wspólną sprawą całej przodującej i postępowej ludzkości".

Sytuacja międzynarodowa, w jakiej toczyła się nasza walka, przeszkodziła zwycięstwu hiszpańskich sił demokratycznych w naszej wojnie wyzwoleńczej w latach 1936—1939.

Jednakże walka trwa. I w świadomości hiszpańskich mas pracujących, pozbawionych wszelkiej wolności, dojrzewa niezadowolenie, które doprowadzi do nowych walk, do nowych masowych wystąpień takich, jak wielkie strajki i ludowe demonstracje protestacyjne, które odbyły się w ubiegłym roku i zadały reżimowi Franco dotkliwy cios.

Haniebna polityka frankistowska zaprzedawania Hiszpanii imperialistom amerykańskim wywołuje oburzenie nie tylko klasy robotniczej i pracujących chłopów, lecz także oburzenie części burżuazji i innych warstw społeczeństwa, których interesy doznają uszczerbku wskutek penetracji kapitału amerykańskiego i które nie chcą pogodzić się z faktem przekształcania Hiszpanii w kolonię Stanów Zjednoczonych. Reżim frankistowski, osłabiony oporem ludu i rozkładający się wskutek swych wewnętrznych sprzeczności, nie jest w stanie ani powstrzymać wzrastającego ruchu antyfrankistowskiego, ani przezwyciężyć trudności gospodarczych, które go podkopują i pociągają za sobą zubożenie kraju, zmuszając Hiszpanię do egzystencji w warunkach stałego kryzysu.

Drodzy towarzysze! XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego będzie dla nas niezwykle ważną pomocą w naszej pracy i w walce o demokrację i republikę przeciwko tyranii frankistowskiej, przeciwko próbom imperialistów amerykańskich przekształcenia naszego kraju w bazę wojenną dla przygotowania nowej wojny światowej.

Prace towarzysza Stalina dotyczące zagadnień ekonomiki socjalistycznej oraz materiały XIX Zjazdu oświetlające drogę budowy komunizmu są wspaniałą bronią dla ideologicznego i politycznego umocnienia naszej partii, jak również dla kontynuowania z jeszcze większą energią walki o likwidację zgubnych wpływów ideologii socjaldemokratycznej i anarchistycznej w hiszpańskim ruchu robotniczym.

Ucząc się na waszym doświadczeniu, będziemy się starali podnosić poziom ideologiczny członków naszej partii, będziemy zachęcać ich do studiowania teorii marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej, szerzej rozwijać krytykę i samokrytykę, co umożliwi nam przezwyciężenie naszych braków i niedociągnięć i podnoszenie zdolności bojowej naszej partii, będziemy przewodzić wielkiej wałce, która powinna doprowadzić do wyzwolenia narodu hiszpańskiego spod ucisku reakcjonistów faszystowskich.

Przekażemy uchwały waszego historycznego Zjazdu naszemu narodowi i naszej partii. Uchwały te będą dla hiszpańskich mas ludowych potężnym bodźcem w walce o pokój, wolność i demokrację *(oklaski)*.

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — organizator i promotor wielkich zwycięstw narodu radzieckiego! *(burzliwe oklaski)*.

Niech żyje XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)! *(oklaski)*.

Chwała wielkiemu wodzowi i nauczycielowi całej postępowej ludzkości — towarzyszowi Stalinowi! *(burzliwe, długo nie milknące oklaski, przechodzące w owację. Wszyscy wstają z miejsc)*.

Przemówienie tow. Wilhelma Piecka przewodniczącego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED)

Drodzy towarzysze!

Niech mi wolno będzie w imieniu narodu niemieckiego, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i naszej delegacji przekazać wam serdeczne, braterskie pozdrowienie bojowe *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

Wyrażamy wdzięczność Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i szczególnie towarzyszowi Stalinowi za wielką pomoc okazaną nam w budownictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) 500 tysięcy robotników przedsiębiorstw przemysłowych i chłopów pracujących wzięło na siebie i wykonało, 15 tysięcy zobowiązań w zakresie podniesienia wydajności pracy, jakości produkcji oraz obniżenia kosztów własnych *(oklaski)*.

Ogromne znaczenie miał dla nas przyjazd delegacji radzieckiej z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, towarzyszem Szwernikiem na czele — na obchód trzeciej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej *(oklaski)*.

Wymownym wyrazem wdzięczności dla narodu radzieckiego, dążenia do przyjaźni z narodem radzieckim, szacunku dla towarzysza Stalina była wielka, trwająca pięć godzin manifestacja 600 tysięcy ludzi pracy w dniu 7 października — w obecności towarzysza Szwernika *(oklaski)*.

Przed naszą partią stoją nader poważne i wielkie zadania walki o pokój i jedność Niemiec przeciwko planom wojennym imperialistów amerykańskich, którzy chcą narzucić Niemcom zachodnim militarystyczny „układ ogólny", chcą wciągnąć je do systemu agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

Zgodnie z tymi planami, młodzież niemiecka ma być zapędzona do tzw. „armii europejskiej" pod dowództwem hitlerowskich generałów oraz ma ona na rozkaz amerykańskich generałów ponosić ofiary w imię interesów imperialistów.

Imperializm amerykański chce przekształcić Niemcy zachodnie w swoją główną bazę wojenną w Europie i pchnąć naród niemiecki na krwawą drogę bratobójczej wojny.

W przeciwieństwie do tego rząd Związku Radzieckiego w swoich notach do trzech mocarstw zachodnich wskazał konkretną i możliwą do przyjęcia drogę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Przywrócenie jedności narodowej, niezawisłość narodowa, wewnętrzna wolność polityczna, ekonomiczne i polityczne równouprawnienie wobec świata, prawo obrony własnych granic i suwerenność zjednoczonego państwa niemieckiego — oto wielki program traktatu pokojowego z Niemcami, przedstawiony przez rząd radziecki wobec całego świata i narodu niemieckiego. Programem tym rząd radziecki okazał nieocenioną pomoc narodowi niemieckiemu w jego sprawiedliwej walce o pokój *(burzliwe oklaski)*.

Program traktatu pokojowego, zaproponowany przez Związek Radziecki, wywarł ogromne wrażenie na ludności Niemiec zachodnich i na całym niemieckim narodzie, wywołał on rosnący wciąż ruch patriotyczny w całych Niemczech.

Potwierdza to absolutną słuszność tezy towarzysza Stalina, sformułowanej w jego genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", a mianowicie, że byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, iż kraje, które wpadły w łapy USA, w tej liczbie również Niemcy zachodnie, „będą bez końca znosić panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju".

Nie może temu zapobiec również klika Adenauera swymi metodami zamachów stanu.

Udało się nam zorganizować masowy ruch narodowy zmierzający do osiągnięcia porozumienia wzajemnego między Niemcami; w wyniku tego prezydium zachodnio - niemieckiego Bundestagu zmuszone było przyjąć i wysłuchać delegację wybraną przez naszą Izbę Ludową.

Niemcy pragną pokojowego życia w swojej zjednoczonej ojczyźnie i nie ma takiej siły, która mogłaby odmówić 70-milionowemu narodowi jego nieodłącznego prawa do egzystencji narodowej *(oklaski)*.

Stworzyliśmy Niemiecką Republikę Demokratyczną jako bazę w walce o pokój, o zjednoczone Niemcy. W związku z tym pragnę przypomnieć słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane przezeń przed trzema laty, kiedy została utworzona Niemiecka Republika Demokratyczna:

„...Zakładając podwaliny zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, zapewniając jej trwały pokój"

Towarzysze! Te słowa towarzysza Stalina są dla nas drogowskazem działania; te słowa są dla nas drogowskazem w naszej walce *(oklaski)*.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnęliśmy poważne sukcesy w wykonaniu naszego planu 5-letniego. W Niemieckiej Republice Demokratycznej wywłaszczeni zostali magnaci kapitału monopolistycznego, przepędzono junkrów, wykarczowano bandycki imperializm i militaryzm. W lipcu bieżącego roku na II Konferencji partyjnej powzięliśmy uchwałę, która głosi: że „budownictwo podstaw socjalizmu jest naczelnym zadaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej" *(burzliwe oklaski)*.

Od tego czasu chłopi założyli na zasadach dobrowolności 700 spółdzielni produkcyjnych. W przemyśle dzięki współzawodnictwu socjalistycznemu plany są wykonywane i przekraczane.

Obok wielkich osiągnięć, istnieją u nas również niedociągnięcia. Dlatego powinniśmy również rozwijać krytykę i samokrytykę.

Poważne zgłębienie nowej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", mającej epokowe znaczenie, oraz referatu towarzysza Malenkowa pomoże nam usprawnić pracę i usunąć niedociągnięcia.

Cieszymy się sympatią i aktywnym poparciem całego potężnego obozu pokoju, na czele którego stoi wielki socjalistyczny Związek Radziecki.

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i jej Komitet Centralny! *(burzliwe oklaski)*.

Życzymy wiele zdrowia i długich, długich lat życia chorążemu pokoju na całym świecie, wielkiemu budowniczemu komunizmu, naszemu ukochanemu Stalinowi! *(burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owację; wszyscy wstają)*.

NOWOCZESNA TECHNIKA NA BUDOWIE PAŁACU NAUKI I KULTURY

Rośnie szybko budowa Pałacu Nauki i Kultury — daru Związku Radzieckiego dla narodu polskiego. Jeszcze w tym roku wystrzelą w niebo pierwsze piętra wieżowca.

Na budowie Pałacu zastosowano najnowocześniejszą technikę i organizację robót. Artykuł, który przeczytacie poniżej, zapozna Was z budową fundamentów pod wysokościową część Pałacu. (Red.)

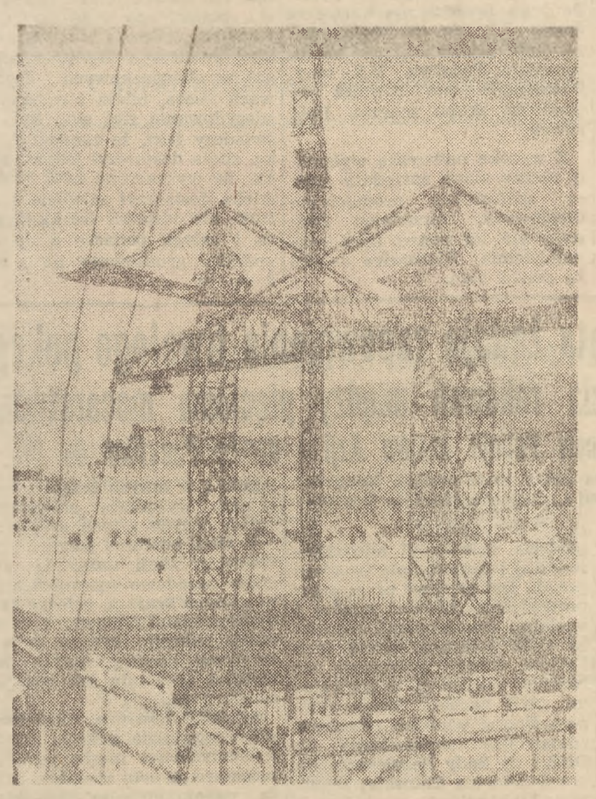

Fragment prac przy budowie fundamentów. (Fot. CAF)

Każdy budynek, aby stał trwale, musi posiadać odpowiednie fundamenty. A fundamenty Pałacu-wieżowca muszą być przecież specjalnie mocne i pewne.

Budowniczowie radzieccy, wykorzystując swe doświadczenia zdobyte na budowach wspaniałych wieżowców w Moskwie, postanowili wykonać **fundamenty w formie wielkiego masywu betonowego, mającego kształt zamkniętego pudła z wieloma wewnętrznymi pionowymi przegródkami.** Gdy patrzymy z góry, fundament pod centralną, wysokościową część Pałacu ma kształt kwadratu o boku 70 metrów. Nacisk, który wywierać będzie on na ziemię (wskutek ciężaru wieżowca), wyniesie około 3 kg na 1 cm. kwadratowy.

Pod fundament wykopano... 10.000 wagonów ziemi

Celem zbadania gruntu pod przyszły Pałac budowniczowie radzieccy przeprowadzili przy współudziale inżynierów, techników i robotników polskich szereg trudnych badań. Wiercono grunt na bardzo znaczną głębokość dla zbadania układu warstw ziemi i wód gruntowych. Kopano do głębokości dwudziestu paru metrów studnie, w których sprawdzano co kilka metrów jakie obciążenie wytrzymuje grunt. Po zebraniu wszystkich danych **wykreślono mapy wnętrza ziemi pod przyszłym Pałacem i zdecydowano, że fundamenty powinny leżeć na głębokości 9 metrów.**

Tak głębokie fundamenty nie stanowiły łatwego zadania dla wykonawców. Zostały one jednak wykonane przez budowniczych radzieckich w mistrzowski sposób, który jeszcze raz unaocznił wysoki poziom radzieckiego budownictwa, radzieckiej organizacji i mechanizacji robót.

Przed przystąpieniem do prac fundamentowych zainstalowano wokół przyszłego wykopu pompy, doprowadzając ich ssące rury do głębokości około 20 metrów. Dzięki tym pompom wody podskórne i deszczowe zostały jakby ściągnięte w głąb, na głębokość 20 metrów, nie przeszkadzając w pracy.

Ziemia wywieziona z wykopu mająca objętość ok. 70.000 m sześciennych, ważyła ponad 130.000 ton. Gdyby ją załadować na platformy kolejowe, utworzyłby się pociąg, zawierający około 10.000 wagonów! W wykopie można by zmieścić 3-piętrowy dom mający kilkaset pokoi mieszkalnych!

Oczywiście, wykonanie takiego wykopu tak szybko byłoby niemożliwe bez użycia maszyn budowlanych i pełnej mechanizacji budowy. **Przy kopaniu wykopu ani jeden robotnik nie pracował łopatą czy taczkami, nie było żadnej furmanki. Całą pracę wykonały maszyny: koparki, spychacze i samochody ciężarowe.**

Przed rozpoczęciem właściwego wykopu koparki radzieckie typu E-505, znane już szeroko w naszym kraju, wykopały dwie drogi zjazdowe o małej pochyłości służące jako wjazd i wyjazd dla samochodów wywożących ziemię z wykopu. W wykopie pracowały 4 koparki, kopiąc ziemię na głębokości 4 metrów. Ziemia ładowana była na 3.5 tonowe samochody wywrotki marki ZIS i 5-tonowe, marki MAZ, produkowane w tej samej fabryce mińskiej, z której wychodzą 25-tonowe samochody-kolosy, pracujące na budowlach komunizmu.

Koparkom pomagał w pracy **spychacz „Staliniec" oraz koparka-dźwig, która miała zawieszony na haku ciężki 2,5-tonowy klin.** Klin ten, opuszczany nagle na resztki ruin i fundamentów, kruszył je ułatwiając pracę koparkom. Koparki, pracujące na dwie zmiany ośmiogodzinne, **kopały dziennie średnio 2500 metrów sześciennych ziemi, to jest ładunek około 1500 samochodów ZIS!**

„Łyżka", która nabiera pół m. sześc. ziemi...

Po wykonaniu pierwszej warstwy wykopu o głębokości 4 metrów maszyniści przemontowali swoje koparki. Odłączyli i zdjęli z nich ciężkie łyżki przedsiębierne, a na ich miejsce zmontowali długie strzeliste **13-metrowe wysięgnice o lekkiej konstrukcji stalowej.** Na końcu wysięgnicy zawieszono specjalnie skonstruowaną „łyżkę włókową", którą połączono za pomocą lin z mechanizmami koparki. W ten sposób **koparka przedsiębierna została zamieniona na nieznaną u nas koparkę włókową,** małą siostrę olbrzymich koparek kroczących, które w stepach nadwołżańskich przekopały kanał Wołga—Don.

Przyjrzyjmy się bliżej koparce włókowej, a przede wszystkim „łyżce". Patrząc z góry lub z przodu łyżka ma kształt otwartej skrzyni, zawieszonej na linie i połączonej z koparką za pomocą „liny ciągnącej". Z przodu, od spodu łyżka ma ostre zęby. Gdy „lina ciągnąca" zaczyna ciągnąć, włócząc swobodnie po ziemi leżącą łyżkę, wtedy zęby wbijają się w ziemię, odcinają ją i łyżka napełnia się ziemią (do 0,5 metra sześciennego). **Po napełnieniu się łyżki, mechanik włączając specjalne mechanizmy podnosi ją do góry przy pomocy liny, na której łyżka wisi.**

Po obróceniu koparki i ustawieniu łyżki nad samochodem maszynista zwalnia „linę ciągnącą" i wtedy łyżka obraca się, wysypując zawartość do samochodu.

Dobry maszynista potrafi nadać powierzchni wykopu taki kształt, jakiego wymaga budowa, gdyż manewrując dwiema linami może opuścić łyżkę tam, gdzie zechce: może nawet zarzucić ją około 3 m dalej niż sięga wysięgnica koparki.

Po zmontowaniu łyżek włókowych, koparki stojące na końcu wykopu zaczęły pogłębiać go o dalsze 5 m, cofając się stopniowo do miejsca, w którym zaczął się wykop.

Taka organizacja pracy oszczędzała przede wszystkim samochody, które poruszały się po ubitej powierzchni pierwszego 4-metrowego wykopu i wyjeżdżały po poprzednio wykonanych drogach. Nie byłyby one w stanie wywozić z 9-metrowego wykopu pełnego ładunku ziemi i przy pracy na takiej pochyłości bardzo szybko by się niszczyły. Nadto tak zorganizowana praca oszczędzała same koparki, które po ukończeniu pracy łatwo wyjechały z wykopu. Jednocześnie wydajność maszyn pozostała duża i wynosiła średnio 2.300 m sześc. wykopu przy pracy na dwie zmiany.

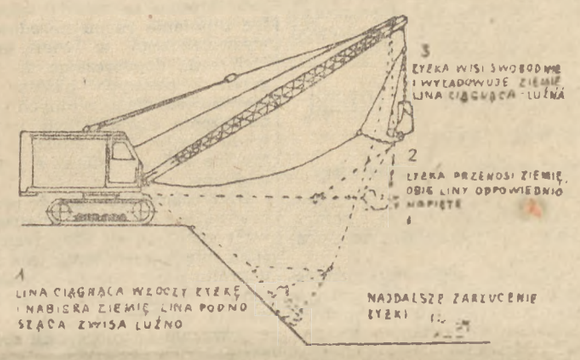

Tak wygląda i pracuje koparka włókowa.

„Pełzające żurawie" podają 10-tonowe ciężary..

Po wykonaniu wykopu budowniczowie Pałacu przystąpili do budowy fundamentów.

Na dno wykopu została położona cienka, kilkucentymetrowa warstwa betonu, mającego wyrównać nierówności gruntu. Na warstwę tę ułożono następnie trzy warstwy papy na lepiku, który będzie izolował założony fundament od wilgoci i wody podskórnej.

Po ułożeniu warstwy izolacyjnej ustawiono w wykopie **4 żurawie pełzające.**

Żurawie pełzające stanowią najnowszą zdobycz w dziedzinie maszyn budowlanych; ich konstruktorzy otrzymali Nagrodę Stalinowską. Żurawie są przystosowane specjalnie do budowy wieżowców i zdały już egzamin praktyczny w Moskwie, przyśpieszając i ułatwiając budowę. Są one tak skonstruowane, że same podnoszą się na zbudowanym przy ich pomocy szkielecie budynku, tak jakby pełzały w górę po budowie, dlatego też otrzymały nazwę „żurawi pełzających".

Ramię żurawia ma długość 27 metrów i może przenieść w dowolne miejsce ciężar o wadze 10 ton. Dla podawania ciężarów pod żurawie pełzające zbudowana została wielka suwnica bramowa (dźwig), która przenosi ciężary o wadze 12 ton.

Fundament, jak już mówiliśmy, ma kształt zamkniętego pudła z wewnętrznymi pionowymi ściankami.

Praca przy budowie fundamentu była również w pełni zmechanizowana. Korzystając ze zmontowanych żurawi i suwnicy budowniczowie radzieccy przenieśli wszystkie roboty przygotowawcze na plac otaczający budowę.

Zbrojenia betonów były wykonywane w formie gęstych krat o wymiarach 8 na 10 i więcej metrów. Kraty są podwójne i pojedyńcze. Składają się one ze żłobkowanych prętów stalowych o średnicy od 20 do 55 mm.

Zbrojenie jest łączone jedynie przy pomocy spawania. Pręty krzyżujące się są spawane elektrycznie, a pręty, które należy przedłużyć, są łączone przy pomocy specjalnych spawarek radzieckich. Spawarka taka chwyta w kieszcze oba końce prętów i dociska do siebie przy jednoczesnym przepuszczeniu przez pręty prądu elektrycznego. Pod wpływem oporów występujących w miejscu zetknięcia się prętów następuje ich rozgrzanie się, a następnie, połączenie. Tego rodzaju spawanie nazywamy **zgrzewaniem. Zbrojenia są tak zaprojektowane, że nie ma żadnych wygięć prętów i wszystkie one przecinają się pod kątem ostrym.**

Fundamenty montuje się z przygotowanych części

Tak przygotowane **zbrojenia o wymiarach około 100 metrów kwadratowych i wadze kilku ton dostarczane są za pomocą suwnicy i żurawia pełzającego na wyznaczone miejsce w fundamencie. Tu przy pomocy spawania łączy się zbrojenia w jedną całość i przymocowuje do nich, znowu z pomocą żurawi, szalowanie. Szalunek wykonuje się w formie wielkich płyt o powierzchni również około 100 m kw.**

Tak więc w wykopie nie buduje się fundamentów, tak jak to czyni się u nas w kraju — lecz montuje się je z przygotowanych, prefabrykowanych elementów i części, z których każda waży więcej niż mogą unieść stosowane u nas wyciągi, windy i żurawie. W zmontowany szalunek zalewa się beton, przywożony w samochodach-wywrotkach z centralnej betonowni w Jelonkach.

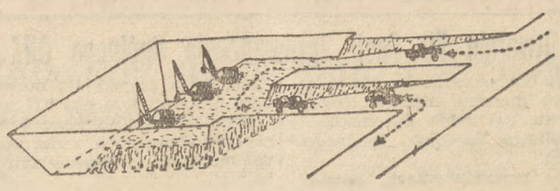

Koparki włókowe rozpoczęły pogłębianie wykopu o dalsze 5 metrów, cofając się do miejsca, w którym zaczęto prace nad wykopem.

Przywieziony beton jest wylewany do specjalnych kadzi o takiej samej pojemności, co wywrotka. Po napełnieniu betonem kadź przenoszona jest przy pomocy żurawia pełzającego nad miejsce betonowania. Betoniarz jednym ruchem otwiera zasuwę kadzi i ładunek betonu zapełnia przeznaczone dla niego miejsce.

Po ukończeniu betonowania fundament został zaizolowany papą i lepikiem oraz obudowany dodatkową warstwą cegły. Następnie fundament obsypano z boku ziemią i budowa Pałacu zrównała się z powierzchnią ziemi.

Jeszcze w roku bieżącym stanie na nim szkielet pierwszych 10 pięter centralnej, najwyższej części Pałacu.

Budowa Pałacu szkołą socjalistycznego budownictwa

Budowa Pałacu jest dla nas wielką szkołą nowoczesnego, socjalistycznego budownictwa. Uczymy się na jej przykładzie jak należy budować i jak organizować robotę. Uczymy się pracować w nowym, socjalistycznym, zmechanizowanym budownictwie.

Budowniczowie radzieccy uczą nas, jak wykorzystywać maszyny, jak oszczędzać siłę ludzką. Pokazali nam jak 35—45 osób może wykonać fundament pod 220-metrowy wieżowiec!

Inż. ALFRED WIŚLICKI

Laureaci nagród państwowych

Aby więcej było ryb w naszych stawach i jeziorach

Na Krajowej Naradzie Aktywu PGR wicepremier Chełchowski podkreślił, m. in., że PGR-y jako budujące się wzorowe gospodarstwa socjalistyczne powinny dążyć do radykalnego podniesienia wydajności pól, łąk i pastwisk, do zwiększenia hodowli, podniesienia wydajności jezior i stawów oraz planowego zarybiania, powiększania powierzchni zalewów, zabezpieczania w paszę, wprowadzenia bardziej szlachetnych odmian ryb...

Realizacja tych wskazań Partii i rządu, nakreślonych przez wicepremiera Chełchowskiego, nie dała długo na siebie czekać. Z rozsianych po całym kraju PGR-ów popłynęły szeroką falą pomysły racjonalizatorskie, usprawniające pracę w rolnictwie, w hodowli i rybactwie, przynosząc państwu miliony złotych oszczędności.

Wacław Terlecki

Jednym z laureatów tegorocznych nagród państwowych w dziedzinie postępu technicznego, sekcji rolniczo-leśnej, jest Wacław Terlecki, który otrzymał Nagrodę Państwową III stopnia za cztery pomysły racjonalizatorskie dotyczące hodowli ryb i raków.

Wacław Terlecki — obecny kierownik Działu Gospodarki Jeziorami w Centralnym Zarządzie Rybackim, jest synem magazyniera. W ciężkich międzywojennych warunkach zdołał zdobyć o własnych siłach zawód technika dróg wodnych. Wcześnie jednak, bo już od roku 1928 poświęca się rybactwu, w której to dziedzinie jest samoukiem. Pracując w Towarzystwie Nieużytków Rolnych w Bracławie, podejmuje prace nad hodowlą i zarybianiem jezior. Były to pierwsze jego próby przejścia na racjonalną gospodarkę jeziorami.

Osiągnięcia jego nie były wówczas należycie docenione, nie miał on takich możliwości pracy, jakie dała mu dopiero Polska Ludowa.

Po zakończeniu wojny W. Terlecki, mianowany administratorem jednego z zespołów rybackich, przystępuje od razu do swoich prac racjonalizatorskich.

Nowa metoda hodowli raka — dwa miliony zł oszczędności

Pierwszym z osiągnięć W. Terleckiego, wyróżnionych Nagrodą Państwową, jest **opracowanie i wprowadzenie w życie nowej metody hodowli raka.**

W raczarniach około 30 proc. połowu stanowią samice. W czasie odłowu (okres ochronny), to jest od 15 marca do 15 lipca, złowione samice musiały być dotychczas puszczane z powrotem do wody i po upływie tego czasu na nowo odławiane i kierowane na rynek.

Dla uniknięcia podwójnego odłowu samic raka i dla wprowadzenia dodatkowo materiału obsadowego (zarodowego) **W. Terlecki zastosował specjalny przechowalnik.** Przechowując w nim odłowione w czasie ochronnym samice można w ten sposób uzyskać narybek raka.

Pierwsze próby z nową hodowlą raka, przeprowadzone w raczarni Oszusznica (pow. Chojnice), dały bardzo pomyślne wyniki; uzyskano 80 tysięcy sztuk raków o wartości 20 tysięcy złotych, przy czym nie stwierdzono u nich żadnych objawów chorobowych. Poza tym, jak stwierdzili rzeczoznawcy, materiał obsadowy wpuszczany do jeziora z przechowalnika jest bardzo odporny i nie jest dzięki temu narażony na straty biologiczne, jak to miało miejsce w wypadku raków przebywających w jeziorze tuż po wylęgu.

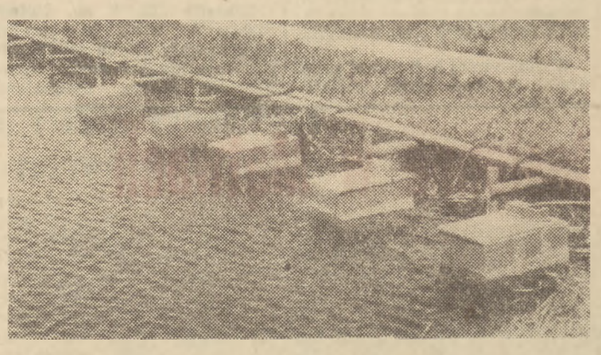

Widok ogólny aparatów sandaczowych w czasie wylęgu

Centralny Zarząd Rybacki wprowadził nową metodę hodowli raka w jeziorach całego kraju. W ten sposób uzyska się rocznie blisko 2 miliony zł oszczędności.

Sztuczne tarło sandacza

Drugim pomysłem racjonalizatorskim, który przyczyni się do podniesienia produkcji i przyniesie państwu poważne oszczędności, jest opracowana przez laureata **metoda zapładniania ikry sandacza z ryb konsumcyjnych, odłowionych w czasie tarła.**

Dotychczas wskutek trudności przeprowadzenia tarła w tzw. sadzach szwedzkich — nie można było wykorzystać tarlaków odłowionych w okresie tarła. Dlatego też większość ikry z tych tarlaków marnowała się. W. Terlecki wbrew starym zasadom stosowanym w rybactwie, wprowadzając nową metodę udowodnił, że **metoda sztucznego tarła sandacza jest możliwa, dając jednocześnie możność zagospodarowania jezior w ilości przez nas pożądanej.**

„Żłobki" dla sandaczy

Trzecim pomysłem racjonalizatorskim jest wychów narybka sandacza z ikry przez **zastosowanie specjalnego „aparatu sandaczowego". Aparat skonstruowany przez W. Terleckiego umożliwia wylęg sandacza w sztucznych warunkach.**

Wylęganie sandacza było dotychczas swego rodzaju loterią, albowiem nigdy do jesieni nie można było stwierdzić, jaki jest wynik hodowli sandacza w stawach. **Stosując aparat W. Terleckiego można stwierdzić w każdym czasie ilość otrzymanej ikry przeznaczonej na wychów narybku.**

Aparat pomysłu W. Terleckiego umożliwia nie tylko wylęg sandacza, lecz daje również **możność wylęgu wszystkich gatunków ryb, posiadających ikrę tzw. klejkę m. in. leszcza, lina, płoci itd.** Aparat ten umożliwił zebranie w r. 1951 59 milionów ziarn ikry.

Łososie dorastają w rzecznych „zagrodach"

Ostatnim wreszcie pomysłem laureata jest **metoda przetrzymywania niedojrzałych tarlaków w zagrodach i tzw. sadzach.** Dotychczas produkcja materiału zarybieniowego polegała na odłowie dojrzałych sztuk i bezpośrednim pozyskiwaniu (otrzymywaniu) z nich ikry, co dawało małe rezultaty. Wprowadzenie metody zagród umożliwiło:

1) magazynowanie łososia od początku jego wstępu do rzek zachodniego Pomorza, w którym odbywał on tarło, tj. od lipca — i przetrzymywanie go w zagrodach do okresu dojrzałości. Zagrody, zbudowane na przypływie rzek, w których łosoś jest odławiany, stwarzają dla przetrzymywanego łososia warunki bardzo zbliżone do naturalnych.

2) **Pozyskiwanie ikry łososia w ilości o 25 proc. większej niż dawniej.**

*

Opisane wyżej pomysły racjonalizatorskie Wacława Terleckiego, za które otrzymał on Nagrodę Państwową, stanowią tylko fragment dotychczasowego jego dorobku na polu racjonalizatorstwa i wynalazczości w zakresie rybactwa. Laureat pracuje obecnie z niemniejszym zapałem nad nowymi pomysłami wierząc, że osiągnięcia jego przyczyniają się **do podniesienia „wydajności" naszych jezior i stawów, do poważnego zwiększenia produkcji ryb.**

Inż. HENRYK SZELĄG

Pomarańcze ROSNĄ NA UKRAINIE ZAKARPACKIEJ

Po wyzwoleniu Zakarpacia przez Armię Radziecką ludność jego — Ukraińcy zakarpaccy — połączyła się z bratnimi narodami Związku Radzieckiego. Od chwili wyzwolenia minęło zaledwie kilka lat — stanowią one tu jednak całą epokę.

Na miejscu pstrej szachownicy chłopskich działek rozpostarły się wielkie połacie pól kołchozowych. Na polach pojawiły się traktory i kombajny, o których tu dawniej nawet nie słyszano. Potężna technika radziecka wkroczyła również do zakarpackich zakładów przemysłowych.

Ci, którzy znają dawne Zakarpacie, nie poznają dziś jego wsi i osiedli.

Kołchoźnicy Zakarpacia tworzą nowe, kulturalne życie. Wszystkie dzieci na Zakarpaciu uczą się w szkole, w ich języku ojczystym. **W Użhorodzie otwarty został uniwersytet — jeden z najmłodszych uniwersytetów Związku Radzieckiego.**

Zakarpacki „pas podzwrotnikowy"

W żadnym podręczniku geografii nie ma na razie wzmianki o roślinności podzwrotnikowej na stokach gór karpackich. Tym niemniej już dzisiaj można mówić o zakarpackim „pasie podzwrotnikowym".

Uczeni radzieccy, zbadawszy specyficzne właściwości naturalnych warunków Zakarpacia, dowiedli, że wiele roślin podzwrotnikowych może z powodzeniem dojrzewać w miejscowych warunkach. **Dziś rośliny podzwrotnikowe zaczynają pojawiać się nie tylko w sadach i na działkach przyzagrodowych, lecz również na polach kołchozowych.** Na podgórzu Zakarpacia wyrasta nowy w kraju radzieckim okręg uprawy roślin podzwrotnikowych.

Klimat Zakarpacia jest umiarkowano - kontynentalny, zbliżony do klimatu zachodnio-europejskiego.

Najlepsze warunki dla uprawy roślin podzwrotnikowych istnieją w pasie podgórza na wysokości od 150—350 m nad poziomem morza. Suma ciepła i długość okresu wegetacyjnego są tu co prawda prawie takie same jak na równinie, jednak obfitsze są opady, warstwa śniegu grubsza i trwalsza, mrozy zaś nieco łagodniejsze niż na równinie.

Spośród wszystkich roślin podzwrotnikowych, które zaczęto uprawiać na radzieckim Zakarpaciu, **pierwsze miejsce zajmuje herbata.**

Najbardziej północna herbata świata

Herbata — to roślina stosunkowo wybredna. Wysoka wydajność plantacji możliwa jest tylko tam, gdzie jest dużo ciepła i wilgoci. Takie właśnie warunki klimatyczne posiada — dzięki krótkiej zimie i ciepłemu wilgotnemu latu — wiele miejscowości podgórza, co umożliwia uprawianie na tych terenach herbaty. **Ażeby uchronić plantacje przed mrozami, hodowcy okrywają krzewy herbaciane słomą lub liśćmi.** Zresztą, kiedy plantacje będą obsiewane własnym zakarpackim nasieniem (na razie nasienie sprowadza się z Gruzji), herbata będzie mniej wrażliwa na mrozy. **Powstaną nowe, bardziej odporne na mróz odmiany tej cennej rośliny.**

Nie wszędzie jednak krzewy herbaciane mogą rosnąć pomyślnie. Jest rzeczą bardzo ważną, aby przyszłe plantacje herbaty osłonięte były przed chłodnymi wiatrami, rozmieszczone na niezbyt stromych zboczach i na odpowiedniej glebie. Obecnie **specjalne ekspedycje naukowe Akademii Nauk ZSRR ustaliły na terenie Zakarpacia kilka tysięcy ha ziemi nadającej się na uprawę herbaty.**

Okazało się, że w niektórych kołchozach można oddać tak znaczną część ziemi pod uprawę herbaty, że **plantacje jej staną się podstawową uprawą tych kołchozów.**

Herbata zakarpacka będzie jedną z najlepszych w świecie

Doświadczalne zasiewy herbaty przeprowadzano na Zakarpaciu już od kilku lat. W niektórych miejscowościach rosną już trzyletnie sadzonki, dające niezłe zbiory liści. Analizy wykazały, że zebrane tu liście herbaciane są pod każdym względem lepsze aniżeli liście herbaciane zbierane w Gruzji. **Herbata zakarpacka — najbardziej północna herbata na świecie — będzie również jedną z najlepszych na świecie.**

W roku 1951 kołchoźnicy po raz pierwszy przeszli od doświadczalnych zasiewów herbaty do zasiewów gospodarczych. Co prawda plantacje te są na razie nieduże; zajmują one dotąd zaledwie kilka dziesiątków ha, ale już w roku 1952 obszar ich znacznie wzrośnie. **W przyszłości Zakarpacie będzie jednym z większych w kraju radzieckim okręgów uprawy herbaty.**

Pierwszy zbiór cytryn i pomarańcz

Coraz szerzej rozpowszechniają się tu również inne rośliny podzwrotnikowe. Zadomowiła się już **czumiza** — gość z dalekich Chin, dając wcale niezłe plony. Znacznie rozrosły się **plantacje tytoniu. Latorośl winna** „przesunęła się" do okręgów górzystych, gdzie, jak się okazało, można znaleźć osłonięte przed chłodnymi wiatrami zbocza nadające się na winnice.

Wreszcie wiele kołchozów z powodzeniem uprawia **rośliny cytrusowe. Cytryny i pomarańcze, zebrane tu po raz** pierwszy jesienią 1951 r. dają niezłe plony. Tak więc **mieszkańcy Zakarpacia mogą już pić własną herbatę z własnymi cytrynami...**

Zbiór winogron w zakarpackiej wsi Sierednieje

Na Zakarpaciu rosną również takie podzwrotnikowe drzewa, jak dostojny **laur,** w ogrodach i parkach miejskich spotyka się **platany,** ostatnimi zaś laty pojawiły się tu również **eukaliptusy i figi.**

Doświadczenia wykazują, że radzieckiej nauce miczurinowskiej uda się w niedalekiej przyszłości przeobrazić podgórze zakarpackie w strefę wspaniałej roślinności podzwrotnikowej.

W. ANUCZIN
(tłum. St. P).

Gramy w „TANGRAM"

KWADRAT TA-NG'A

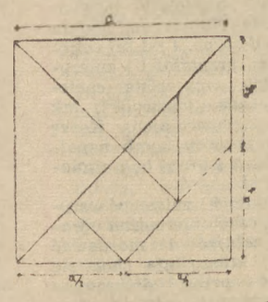

Chiński uczony Ta-ng przed kilkoma tysiącami lat podzielił kwadrat na części w sposób niezwykle dowcipny — tak, jak to widzicie na zamieszczonym rysunku.

Początkowo części te służyły do demonstrowania różnych figur geometrycznych, jak prostokąt, równoległobok, trapez itd. Z czasem zauważono jednak, że z części tych można układać najrozmaitsze figury-sylwetki dziwacznych kształtów, używając do tego wszystkich siedmiu części kwadratu.

Powstała w ten sposób ciekawa gra-łamigłówka „tangram", znana zwłaszcza w Chinach. Urządza się nawet konkursy na zbudowanie jak największej liczby sylwetek w jak najkrótszym czasie. Spróbujcie zbudować kilka sylwetek według własnego pomysłu i stopniowo uzupełniajcie sobie kolekcję obrazków.

A oto niektóre sylwetki, znakomicie ilustrujące żywe stworzenia:

Opracow. I. N.

Zagadki geometryczne

50 GROSZÓWKA

Zaopatrzcie się w dwie monety: 50-groszową i 10-groszową (lub dwa różnej wielkości guziki). Na arkusiku papieru narysujcie kółko dokładnie równe obwodowi dziesiątki i starannie je wytnijcie.

Jak sądzicie: czy pięćdziesiątka przejdzie przez ten otwór?

Nie ma tu żadnego podstępu, jest to zadanie czysto geometryczne.

UNIWERSALNA ZATYCZKA

Macie deseczkę z trzema otworami: kwadratowym, trójkątnym i okrągłym. Czy może istnieć jedna zatyczka o takim kształcie, aby mogła zamykać wszystkie te otwory?

DWIE DYNIE

W sprzedaży znajdują się dwie dynie tego samego gatunku. Jedna ma obwód 60 cm, druga zaś — 50 cm. Pierwsza jest półtora raza droższa od drugiej. Którą dynię korzystniej jest kupić?

(Rozwiązanie w n-rze jutrzejszym

Za 11 dni wybory

Walcząc o realizację zobowiązań załogi kopalń im. J. Stalina, „Klimontów", „Bytom" i „Śląsk" przełamały trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych

Początek ostatniego, decydującego etapu walki o pełną realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego — IV kwartału 1952 r. przebiega w kopalniach węgla pod znakiem realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i wart produkcyjnych zaciągniętych przez górników na cześć XIX Zjazdu Wielkiej Partii Lenina-Stalina.

Liczba prawie 90 tysięcy górników, którzy stanęli do tego wielkiego czynu produkcyjnego świadczy wymownie o szerokiej mobilizacji, jaką przeprowadzono w kopalniach. Zobowiązania produkcyjne pozwoliły wielu załogom górniczym osiągnąć w dniach ich realizacji znaczne sukcesy produkcyjne, wielu innym zaś — pomogły one przełamać trudności i stanąć w szeregu załóg wypełniających swe zadania.

Załogi kopalń **„Klimontów", „Stalin", „Bytom" i „Śląsk"** przełamały trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Załogi jednak takich kopalń, jak **„Mysłowice"**, im. **Wieczorka, „Tymitrow"** i inne nie wykonują dotychczas planów produkcyjnych, narażając w ten sposób cały przemysł węglowy na niedobór w wykonywaniu planu.

★

Nie ma żadnej sali produkcyjnej w łódzkim przemyśle włókienniczym, gdzie by poważny odsetek załogi nie stanął do pełnienia zaszczytnych wart na cześć XIX Zjazdu WKP(b) i dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

W ZPB im. **K. Liebknechta** na wartach stanęła nieomal cała załoga. W czasie pełnienia wart robotnicy podnoszą wydajność swej pracy. Likwidują postoje maszyn, zwiększają ich obroty, likwidują odpadki i braki produkcyjne. Na długo przed zakończeniem pracy poszczególnych zmian, na maszynach przędzalniczych i krosnach wykwitają czerwone chorągiewki — oznaki wypełnienia dziennych norm produkcyjnych i przystąpienia do realizacji zobowiązań — dodatkowej produkcji. Wielu robotników i robotnic składa meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. W tkalni ZPB im. **Liebknechta** meldunki tego rodzaju złożyli tkacze **Jan Zawiasa, Józef Kowalczyk, Józef Kmin i Anna Zielińska.** Na ich kartach roboczych w dniach pełnienia wart figurują stale wskaźniki **130 proc.** i więcej wykonania zadań dziennych. O osiągnięcie podobnych sukcesów właśnie w dniach Zjazdu biją się setki innych robotników tych zakładów.

W olbrzymiej hali nowej przędzalni cienkoprzędnej wielkiego kombinatu bawełnianego w **Andrychowie,** z pierwszego zespołu maszyn dzień po dniu płynie coraz więcej wysokojakościowej przędzy.

Młoda załoga tego nowego obiektu podwyższa swe kwalifikacje zawodowe, opanowuje tajniki obsługi nowoczesnych maszyn.

Załoga nowej przędzalni przekracza plany dzienne, tygodniowe i dekadowe. Jest to dużą zasługą doświadczonych robotnic **Anny Bozuni i Stanisławy Gieruszczak,** które przekazują całą swą bogatą wiedzę zawodową młodym, świeżo przybyłym z okolicznych wsi robotnicom.

Młoda załoga andrychowskiego obiektu rozwija również szeroką kampanię o jakość wytwarzanej przędzy. Około 90 proc. produkcji pierwszego zespołu maszyn stanowi przędza I gatunku.

Dla poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego, dla zamanifestowania swych serdecznych uczuć dla uczestników XIX Zjazdu WKP(b) budowniczowie kombinatu podjęli ambitne zobowiązanie: przyspieszyć uruchomienie drugiego zespołu maszyn nowej przędzalni.

★

Zakłady **„M-9" na Dolnym Śląsku** od wielu miesięcy nie wykonywały swych zadań. Długotrwałe niepowodzenia zdemobilizowały załogę, ustępującą niemal bez walki przed trudnościami.

Przełom rozpoczął się w dniu ogłoszenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Załoga z dnia na dzień zwiększała wydajność pracy i przyspieszała rytm produkcji. W dziale obróbki mechanicznej tokarze, szlifierze i frezerzy zastosowali szeroko system **Żandarowej i Agafonowej,** zwiększając wydajność pracy. **W dziale nawijalni ZMP-owcy rozszerzyli metody pracy zespołowej.**

W ostatnim dniu września załoga przekroczyła zobowiązania przypadające na ten miesiąc o **1,8 proc.** Sukces ten przyniósł zarazem przekroczenie planu produkcyjnego o **1,2 proc.**

★

Poważne sukcesy w realizowaniu zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) odnoszą przodujące załogi **PGR Opolszczyzny.**

Powzięte zobowiązania rozwinęły twórczą inicjatywę w kierunku ulepszenia organizacji i metod pracy, co w wyniku umożliwiło wielu gospodarstwom przedterminowe zakończenie omłotów zbóż oraz siewów jesiennych.

W realizacji zobowiązań w całym okręgu opolskim wysunęła się na czoło załoga **PGR Jamy w powiecie oleskim.**

Dolnośląskie spółdzielnie produkcyjne przodują w realizacji zobowiązań wsi

W patriotycznej rywalizacji o jak najszybszą i ponadplanową realizację wszystkich zobowiązań wobec Państwa, chłopi — członkowie wielu dolnośląskich spółdzielń produkcyjnych zdobywają przodujące miejsce. Kolektywna praca, wspólny wysiłek dają nie tylko systematyczne podnoszenie hodowli i plonów ziemi, ale odgrywają również decydującą rolę w terminowej realizacji zobowiązań wsi.

Sprawną, przedterminową odstawą zboża szczyci się np. nowopowstała spółdzielnia produkcyjna **Żmigródek** w pow. Milicz. W roku bież. już w sierpniu spółdzielcy ze Żmigródka odwieźli do punktu skupu część swych wysokich tegorocznych plonów, przekraczając plan dostawy o 13 proc. Spółdzielnie produkcyjne powiatu Milicz, wrześniowy plan odstawy żywca zrealizowały w 109 proc., a mleka w 146 proc.

W powiecie Środa Śląska prawie wszystkie spółdzielnie biorą udział we współzawodnictwie o terminowe wykonywanie swych obowiązków wobec Państwa. Spółdzielnia **Karczyce,** gmina Lutynia na zaplanowaną ilość ponad 57 ton zboża, sprzedała Państwu 71,8 tony. Dostarczyła ona również do punktów skupu znaczną ilość żywca.

Z wysoką nadwyżką wykonały roczne plany sprzedaży żywca spółdzielnia produkcyjna **Ciepłowody,** sprzedając Państwu 919 kg ponad plan oraz spółdzielnia **Biernacice** — 600 kg ponad plan.

ZA ZŁOŚLIWE UCHYLANIE SIĘ OD WYPEŁNIENIA ZOBOWIĄZAŃ – KUŁAKA SPOTKA ZASŁUŻONA KARA

W najbliższym czasie stanie przed sądem właściciel 33 hektarowego gospodarstwa rolnego we wsi Rutki-Borki gm. Nużewo, pow. ciechanowski — **Wacław Żmijewski.** Kułak Żmijewski, posiadający dużą ilość inwentarza żywego i komplet maszyn rolniczych złośliwie zalegał w obowiązkowych dostawach zboża, mięsa i mleka. O zdecydowanie złej woli kułaka świadczy fakt, że zamiast 7.295 kg. zboża dostarczył jedynie 516 kg., na wyznaczone 4.047 litrów mleka dostarczył zaledwie 8 litrów, nie odstawił 400 kg. żywca i zalega ponadto z opłatą podatku gruntowego na sumę 8 tys. zł.

Otwarcie VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

14 bm. otwarta została w nowym gmachu ONZ w Nowym Jorku VII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Po przemówieniach powitalnych, sesja przystąpiła do wyboru przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego, 7 wiceprzewodniczących oraz przewodniczących poszczególnych komisji.

Lud francuski protestuje przeciwko uwięzieniu Le Leapa i działaczy młodzieżowych

We Francji wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko aresztowaniu sekretarza generalnego CGT Alaina Le Leapa oraz postępowych działaczy młodzieżowych.

W wielu fabrykach i zakładach w Paryżu i okręgu paryskim odbyły się krótkotrwałe strajki protestacyjne. Strajki takie przeprowadzone zostały w **Naterre, w St. Etienne, w Villeparisis, w Meri sur Oise, w Ivry, Courbevois, Wersalu.** Strajkowali również robotnicy budowlani czterech przedsiębiorstw **w Lille,** personel fabryki SME **w Tarbes,** robotnicy budowlani **w Nicei,** dokerzy **w Dieppe,** robotnicy jednej z fabryk **w Lormont** w departamencie Gironde, górnicy kopalń złota **w Salsigne** w departamencie Aube i in.

Kierownictwo Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej, którego przewodniczącym jest Alain Le Leap, wystosowało energiczny protest na ręce sędziego Michela.

W związku z aresztowaniem przez władze francuskie sekretarza generalnego Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) i wiceprzewodniczącego ŚFZZ **Le Leapa,** sekretariat ŚFZZ wystosował do sekretariatu generalnego CGT na ręce **Benois Frachon** depeszę protestacyjną przeciwko bezprawnemu, sprzecznemu z konstytucją i prawami związkowymi, aresztowaniu sekretarza generalnego CGT i wiceprzewodniczącego ŚFZZ **Le Leapa.**

Organizatorami band terrorystycznych w Trizonii byli Amerykanie — stwierdza prasa zachodnio-niemiecka

Jak donosi agencja ADN, prasa zachodnio-niemiecka nie ukrywa faktu, że amerykańskie władze okupacyjne w Trizonii szkoliły, uzbrajały i finansowały bandy terrorystyczno-sabotażowe BDJ.

M. in. dziennik monachijski „Süddeutsche Zeitung" donosi, że bandy BDJ szkolone były początkowo na amerykańskim poligonie w Grafenwöhr. Władze amerykańskie w obawie przed zdemaskowaniem przeniosły w okresie późniejszym szkolenie band morderców na poligon wojsk amerykańskich w Odenwaldzie.

Oddział zachodnio-niemieckich związków zawodowych w Westfalii-Nadrenii opublikował doniesienie, z którego wynika, że działalność terrorystyczna BDJ skierowana była swym ostrzem nie tylko przeciwko przywódcom komunistycznym i niektórym socjaldemokratom, lecz również przeciwko całej niemieckiej klasie robotniczej.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY. Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101. 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państ. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeratu.—Cena mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
A 6 3-B-25890

Narody całego świata żądają zapewnienia trwałego pokoju
żądają przeprowadzenia rokowań między pięcioma mocarstwami
Orędzie Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku do ONZ

Agencja Nowych Chin ogłosiła pełny tekst orędzia Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ONZ— stwierdza m. in. orędzie — została stworzona, żeby uchronić ludzkość przed „biczem wojny". **Karta Narodów Zjednoczonych stwierdza, że ONZ powinna bronić pokoju i bezpieczeństwa całego świata oraz zapobiegać agresywnym wojnom.** Mimo to w ciągu 7 lat swego istnienia ONZ naruszała niejednokrotnie zasady swej Karty, nie wykonywała swych obowiązków i dopuściła do tego by w jej imieniu prowadzono wojnę w Korei.

Karta Narodów Zjednoczonych stwierdza, że równość praw wszystkich narodów powinna być szanowana oraz uznaje prawo wszystkich krajów do niezależności narodowej i nietykalności ich praw suwerennych.

Mimo to ONZ naruszała niejednokrotnie tę zasadę tolerując tłumienie ruchu narodowowyzwoleńczego w wielu krajach oraz dopuszczając do ingerencji pewnych państw w wewnętrzne sprawy innych i do naruszenia suwerennych praw wielu krajów jeśli chodzi o ich granice lądowe, morskie i powietrzne.

ONZ zobowiązała się, że przeprowadzi i że będzie kontrolowała redukcję sił zbrojnych w skali międzynarodowej, lecz nie uczyniła nic ażeby to zobowiązanie wykonać. Przeciwnie, zezwoliła ona wielu krajom na zwiększenie na olbrzymią skalę zbrojeń i na prowadzenie przygotowań do wojny.

Usunięcie istniejącego obecnie napięcia w sytuacji międzynarodowej i zapewnienie trwałego pokoju jest możliwe przez przeprowadzenie rokowań między 5 wielkimi mocarstwami. Jednakże ONZ tolerując akcję tych krajów, które dopuszczają się różnych machinacji z uchwałami ONZ narusza zasadę jednomyślności wielkich mocarstw odmawiając dopuszczenia do ONZ i do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej reprezentujących 475 milionowy naród.

Taki stan rzeczy wywołuje poważne zaniepokojenia wielu rządów i narodów całego świata. Oto dlaczego Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, w którym bierze udział 404 delegatów i obserwatorów z 37 krajów, wyrażających wolę pokoju 1.600 milionów ludzi, zamieszkujących kraje Azji i strefy Pacyfiku, proponuje ONZ co następuje:

1) **ONZ powinna potępić wszelką akcję sprzyjającą odrodzeniu militaryzmu w Japonii i w Niemczech zachodnich. ONZ powinna także potępić fakt zawarcia z Japonią i z Niemcami zachodnimi separatystycznych traktatów pokojowych mających na celu przygotowanie wojny.**

2) **ONZ powinna natychmiast doprowadzić do zawarcia rozejmu w Korei na słusznych i rozsądnych zasadach.**

3) **ONZ powinna przedsięwziąć skuteczne kroki w celu położenia kresu działaniom wojennym w Vietnamie, na Malajach i w innych krajach** oraz w celu wycofania wszystkich wojsk obcych z tych krajów.

4) **ONZ powinna położyć kres wszelkiej akcji tłumienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w różnych krajach, położyć kres dyskryminacji rasowej i ingerencji jednych krajów w wewnętrzne sprawy innych jak również grabieniu ich bogactw narodowych.**

5) **ONZ powinna niezwłocznie wprowadzić w życie zasadę jednomyślności pięciu wielkich mocarstw w celu zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami** — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, W. Brytanią i Francją.

6) **ONZ powinna poczynić skuteczne kroki w kierunku zapewnienia powszechnej i kontrolowanej redukcji zbrojeń, powinna zakazać produkcji i używania broni bakteriologicznej, atomowej i chemicznej** jak również innych rodzajów broni masowej zagłady.

7) **ONZ powinna przedsięwziąć skuteczne środki w celu przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych i kulturalnych między krajami** na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Narody domagają się, ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych uchroniła ludzkość przed „biczem wojny".

★

W ostatnim dniu swych obrad Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku jednomyślnie uchwalił orędzie do narodów świata.

Rząd ZSRR domaga się odwołania Kennana ze stanowiska ambasadora USA w Moskwie

Jak już podawano do wiadomości, minister spraw zagranicznych ZSRR **A. Wyszyński** wręczył 3 bm. charge d'affaires USA w **Moskwie** notę stwierdzającą, że w związku z kłamliwym i wrogim wobec ZSRR oświadczeniem p. **Kennana,** rząd radziecki uważa go za osobę niepożądaną (persona non grata) i domaga się natychmiastowego odwołania p. Kennana ze stanowiska ambasadora USA w ZSRR.

13 bm. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady USA w **Moskwie** notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w odpowiedzi na notę ambasady USA z 8 października br. uważa za konieczne stwierdzić, że przedstawione w nocie z 3 października br. stanowisko rządu radzieckiego w sprawie odwołania p. Kennana ze stanowiska ambasadora USA w ZSRR nie uległo zmianie.

Co się zaś tyczy zawartego w nocie ambasady twierdzenia dotyczącego sytuacji dyplomatów państw obcych w ZSRR, — to pozostaje ono w jawnej sprzeczności z rzeczywistością i jest pozbawione wszelkich podstaw. To bezpodstawne twierdzenie stanowi nieuzasadnioną próbę usprawiedliwienia kłamliwego i wrogiego wobec ZSRR oświadczenia byłego ambasadora USA w Związku Radzieckim, p. Kennana.

Marsze Jesienne w Mątwach

Na boisku koła sportowego „Unia" przy Zakładach Sodowych w Mątwach pod Inowrocławiem (woj. bydgoskie) zbierają się uczestnicy Marszów Jesiennych: młodzież i starsi, w ciemno-wiśniowych i niebieskich dresach. Na komendę kierownika marszów, wszyscy ustawiają się w wielki czworobok. — Tow. Edmund Nic mówi o Święcie Wojska Polskiego, o bitwie pod Lenino, o celu Marszów Jesiennych. A potem drużynowi przygotowują swych zawodników do startu...

— Ubiegłej niedzieli w Marszach Jesiennych wzięło tu udział 757 osób, z czego niemal połowę stanowiły dziewczęta! Do mety przyszli wszyscy, a tylko 7 osób nie uzyskało minimum na SPO.

Najpierw startowały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 9 (zdjęcie powyżej).

Na 10-kilometrowej trasie toczyła się szczególnie zacięta walka. — Rywalizowały ze sobą drużyny, reprezentujące Technikum Chemiczne i Zakłady Sodowe. Z walki tej zwycięsko wyszli robotnicy Sodowni. — Drużyna przodownika pracy — Klemensa Wódczaka, złożona z prowadzonej przez niego brygady produkcyjnej im. Marchlewskiego z Działu Sody Krystalicznej, przybyła do mety w doskonałym czasie 49 minut. Grupa Mirosława Lelewskiego z Technikum, która uzyskała drugi czas dnia, przybyła do mety o trzy minuty później.

„Przyjaciele" z „Głosu Ameryki"

W audycjach „Głosu Ameryki" i innych dolarowych szczekaczek aż przelewa się od wyznań „serdecznej przyjaźni" pod adresem narodu polskiego. Lituje się „Głos Ameryki", że kraj nasz „nie jest wolny" i obiecuje Polskę „wyzwolić". Toż dopiero „przyjaciele"!

Trzeba przyznać, że od przelewania krokodylich łez „Głos Ameryki" jest nie byle jakim specjalistą. Ale krokodyle łzy, jak wiadomo, nie są szczere. Zobaczmy więc co się kryje za tą „serdeczną troską" opasłych bankierów z Wall Streetu o nasz los, o nasz kraj.

Natychmiast po wojnie, Stany Zjednoczone próbowały wykorzystać nasze trudności, aby pozbawić Polskę niezależności i podporządkować ją amerykańskim kapitalistom. W swoich pamiętnikach, ogłoszonych w USA, pierwszy ambasador amerykański w Polsce, Bliss Lane pisze o tym otwarcie:

„Byłem zdecydowany wykorzystać sytuację rządu polskiego, który zmuszony był zabiegać o pomoc gospodarczą, jako dźwignię, przy pomocy której Stany Zjednoczone uzyskałyby spełnienie swych żądań".

Z bezczelnością amerykańskiego gangstera usiłował Bliss Lane mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski. Amerykański ambasador oficjalnie protestował przeciwko reformie rolnej, przeciwko upaństwowieniu przemysłu, przeciwko przejęciu przez państwo handlu zagranicznego. Stany Zjednoczone starały się wykorzystać olbrzymie zniszczenia wojenne w naszym kraju, aby za cenę samych obietnic zmusić Polskę do rezygnacji z polityki samodzielności i przekształcić ją w swoją kolonię, w której nie byłoby reformy rolnej — obszarnik i kułak panoszyliby się na wsi. Nie byłoby upaństwowienia przemysłu — z pracy robotnika tuczyłby się fabrykant i obcy kapitalista. Nie byłoby władzy w rękach ludu — rządziłyby amerykańskie kreatury, jaśnie panowie, w interesach amerykańskich monopoli.

Nieuchronnie stoczyłaby się Polska w bagno zależności od obcego kapitału ze wszystkimi tragicznymi skutkami takiego stanu rzeczy. Wystarczy przyjrzeć się znacznie bogatszym i mniej zniszczonym przez wojnę niż Polska krajom, jak np. Anglia lub Francja, które po przyjęciu „pomocy" amerykańskiej postradały niezależność, gdzie dotychczas nie odbudowano zniszczeń wojennych, gdzie liczba bezrobotnych stale wzrasta, aby uświadomić sobie jaki los gotowali Polsce amerykańscy „przyjaciele" Wall Street.

Nawet wówczas kiedy Polska zapłaciła już za maszyny kupione w St. Zjednoczonych, rząd USA nie zezwolił na ich wywóz do Polski, chcąc w ten sposób zahamować odbudowę naszego przemysłu. Nie zezwolił rząd USA nawet na sprowadzenie do Polski urządzeń do produkcji penicliny.

Dowodów „przyjaźni" ze strony Stanów Zjednoczonych mamy aż nadto wiele. To „przyjaciele" amerykańskich imperialistów, jak ujawnił proces grupy szpiegowsko - terrorystycznej „Start", kierowali ręką morderców, którzy w czasie wojny strzelali do najlepszych synów Polski, działaczy robotniczych i komunistycznych.

To „przyjaciel" Bliss Lane, korzystając ze stanowiska ambasadora, zaopatrywał w broń i dolary bandy NSZ-towskie i przyjmował od nich raporty o wykonaniu zadań — zabójstwach działaczy demokratycznych, napadach, grabieżach.

Amerykańskie dolary płynęły za podłą, rozbijacką robotę Mikołajczyka i Pużaka, za szpiegowską robotę Tatara i Doboszyńskiego, za brudną i krwawą robotę morderców z bandy „Cecylia" i innych. To „Głos Ameryki" inspirował morderców Martyki.

To władze Stanów Zjednoczonych, jak chicagowski kidnaper [1]), zatrzymały tysiące dzieci polskich, które wojna rzuciła poza granice kraju, wyrwały je rodzinom i ojczyźnie, skazały na wynarodowienie, wychowują w nienawiści do Polski, na amerykańskich janczarów.

To koła rządzące Stanów Zjednoczonych pierwsze wystąpiły po wojnie z atakiem na nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, to one szczują rewizjonistów niemieckich przeciwko Polsce, uzbrajają ich i obiecują im nasze ziemie zachodnie w nagrodę za udział w nowej wojnie przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Oto jak wygląda w praktyce „serdeczna przyjaźń" kół rządzących Stanów Zjednoczonych dla narodu polskiego. W świetle dowodów tej „przyjaźni" łatwo też rozszyfrować co znaczy gadanie „Głosu Ameryki" o tym, że Polska „nie jest wolna" i że trzeba ją „wyzwolić".

Dla amerykańskich bankierów kraj nasz „nie jest wolny" bo nie mogą nim rządzić, tak jak rządzą innymi „wolnymi" krajami: Grecją, Włochami, Turcją, titowską Jugosławią. Według „Głosu Ameryki" taki tylko kraj jest „wolny", w którym wolno się panoszyć amerykańskim milionerom, którym wolno bezkarnie wyzyskiwać, którym wolno bezkarnie pomiatać. Polska takim krajem nie jest i nigdy już nie będzie.

Dlatego właśnie Stany Zjednoczone tak bardzo pragną nas „wyzwolić". Chcieliby imperialiści amerykańscy „wyzwolić" Polskę od wielkiego przemysłu, zbudowanego z pomocą Związku Radzieckiego, będącego fundamentem naszego dalszego rozwoju. Chcieliby „wyzwolić" nas od władzy ludowej, która uczyniła z Polski państwo silne, niezależne, która wyprowadziła nasz kraj z piekła zacofania i ciemnoty na drogę jasnej i szczęśliwej przyszłości.

Piękna jest przyszłość, którą roztacza przed nami Plan Sześcioletni i zarys nowej pięciolatki w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. I od tej szczęśliwej przyszłości amerykańscy „przyjaciele" chcieliby nas „wyzwolić", tak jak „wyzwalają" Koreę przy pomocy bomb napalmowych i broni bakteriologicznej.

Zburzyć i zniszczyć wszystko, czego nie można ograbić, zabijać i mordować tych, którzy nie chcą się ugiąć przed dolarowym bałwanem — oto do czego się sprowadza polityka amerykańskich imperialistów. Oto jak wygląda w rzeczywistości „serdeczna troska" kół rządzących USA o naród polski.

Ale chociaż apetyty mają wielkie panowie magnaci z Wall Street'u, to jednak ręce mają stanowczo za krótkie. Przyjaźnią i pomocą Związku Radzieckiego zabezpieczona jest nasza niepodległość. Wysiłkiem i jednością całego narodu Polska będzie coraz mocniejsza, na zgubę naszym wrogom, udającym „przyjaciół", na chwałę naszemu narodowi.

TOMASZ ATKINS

[1]) Porywacz dzieci.